NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM — WYDANIE II.

Rok VIII, Kraków, poniedziałek 16 listopada 1925 — Nr. 256

# NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administr... Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 179. — Konto ... w Krakowie 406.686. Nakładem Spółki ... „NOWY DZIENNIK". Wszelkie komunikaty n... ...ać wprost do Administracji. Komunikaty przesła... ...nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie ... inseraty Redakcja nie odpowiada. Redaktor naczelny p... ...e od 12 do 1 w południe.

Cena numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincji: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·00, „ „ 21·00

Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1-szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·—. gratulacyjne Zł. 10. inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% drożej.



# Kapitulacja p. Grabskiego

Kraków, 15 listopada.

(sn) Z uczuciem prawdziwej ulgi przyjął kraj cały wiadomość, że p. Grabski podał się do dymisji i że dymisja ta została niezwłocznie przyjęta. Nie będziemy tu przedstawiać ponownie przyczyn, które sprawiły, że witany z tak wielkiemi nadziejami twórca nowej waluty polskiej, od szeregu miesięcy już postradał zaufanie społeczeństwa. Jego polityka fiskalna doprowadziła kwitnący przedtem przemysł i handel do zupełnej ruiny, wyssała siły podatkowe kraju i zubożyła niesłychanie społeczeństwo, nie dając w zamian nawet stałości waluty, ani zrównoważonego budżetu, dla których to celów ustępujący premjer gotów był skazać całe życie gospodarcze na zagładę. Wielokronie już wskazywaliśmy na nieobliczalne szkody, jakie powoduje ciasna i jednostronna polityka p. Grabskiego, a onegdaj jeszcze rekapitulując dwuletni blisko okres jego rządów — wykazaliśmy, że sytuacja, do której nas obecnie doprowadził jest pod wielu względami gorsza od tej, jaką przed 2 laty zastał. To też jakkolwiek grozi nam znowu przewlekły kryzys gabinetowy, bo p. Grabski ustąpił tak nieoczekiwanie, że stronnictwa sejmowe nie miały jeszcze czasu na przygotowanie nowego rządu, to jednak dymisja jego uwolni społeczeństwo od dręczącej je zmory.

Jako powody dymisji podał p. Grabski dwa momenty, mianowicie opozycyjny nastrój Sejmu przeciw niemu i niezgodność zapatrywań z prezesem Banku Polskiego p. Karpińskim dążącym do uniezależnienia się od rządu. Żaden z tych motywów nie jest jednak słusznym. Jeśli bowiem chodzi o stosunek do Sejmu, to jedynym wyrazem woli Sejmu wobec rządu może być tylko uchwalenie votum nieufności lub odrzucenie ważnych przedłożeń rządowych, a nie żadne przychylne lub nieprzychylne nastroje, nie znajdujące wyrazu w głosowaniu. We wszystkich państwach parlamentarnych przyjęta jest zasada, że rząd upada tylko w parlamencie, wskutek niepomyślnego dla siebie wyniku głosowania. Nic podobnego zaś u nas nie zaszło, bo jeszcze we czwartek uchwalił Sejm, choć tylko 29 głosami i to dziwnie skleconej większości, pierwszą ustawę sanacyjną a nic nie zapowiadało, by w najbliższym czasie ta większość miała się rozlecieć.

Jeszcze mniej uzasadnionym jest drugi motyw — dążenie Banku Polskiego do niezależności od rządu. Niezależność ta bowiem zagwarantowana jest statutem Banku i ona tylko zapewnić może walucie przez ten Bank emitowanej stałość kursu. Nie znamy dokładniej historji zakulisowych wpływów rządu na dyrekcję Banku Polskiego w ostatnich miesiącach, ale śmiemy twierdzić, że to nie dążenia Banku do samodzielności lecz raczej zbytnie uleganie żądaniom p. Grabskiego było przyczyną tak fatalnego załamania się kursu złotego. Zlekceważenie postulatów gospodarczych, wypowiadanych kilkakrotnie przez Radę nadzorczą Banku Polskiego i zmuszanie go do przyj...wania bilonu oraz do kosztownej interwencji giełdowej, opróżniło skarbiec walutowy Banku i postawiło go w stanie niemal bezbronnym wobec nowego obniżenia się złotego. To też wiadomość, że wreszcie prezes Banku zdobył się na odwagę sprzeciwienia się nowym żądaniom rządu, jest raczej pomyślna i powinna ona przywrócić zaufanie społeczeństwa do złotego. Zadaniem Banku Polskiego jest służyć interesom życia gospodarczego, a nie rządu, jeżeli więc w tym konflikcie prezes Banku powziął słuszną decyzję, to p. Grabski nie miał prawa się na to skarżyć ani tem mniej robić sobie z tego pozór do dymisji.

Istotne powody dymisji p. Grabskiego musiały więc być inne a nie omylimy się twierdząc, że były niemi niezdolność jego do opanowania ostatniej zwyżki dolara oraz rozbicie się rokowań o pożyczkę zagraniczną, w których podobno osoba premjera była główną przeszkodą. Nic by w tej ostatniej pogłosce nie było dziwnego, bo skoro własne społeczeństwo nie miało już ani krzty zaufania do p. Grabskiego, to nie mogli go mieć tem bardziej kapitaliści zagraniczni.

Ustępując tak nagle — raczej uciekając — z rządu, zostawia p. Grabski państwo w położeniu bezsprzecznie ciężkiem. Pomimo to jednak niema powodu do zwątpienia, bo sytuacja da się opanować. Niech tylko zamilkną, choć na chwilę, spory partyjne, niech hasło ratowania państwa przed katastrofą zatrjumfuje nad prywatą i niechaj konieczność ograniczenia budżetu, przywrócenia praworządności i zaprzestania szowinistycznej walki przeciw lojalnym współobywatelom znajdzie powszechne zrozumienie w Sejmie i poza Sejmem, a odżyje wnet energja twórcza społeczeństwa i znajdzie się znowu w kraju i zagranicą zaufanie w szczęśliwą przyszłość Polski. Jednak przewlekanie przesilenia gabinetowego w obecnej sytuacji byłoby ciężkim błędem, zachodzi bowiem konieczność natychmiastowego działania. Wydaje się, że stronnictwa sejmowe konieczność tę zrozumieją i jak najrychlej przystąpią do uformowania nowego rządu.

# Wyjaśnienie prez. Karpińskiego o zatargu z prem. Grabskim

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Warszawa, 14. 11** Sin. Prezes Banku Polskiego Karpiński opublikował wyjaśnienia w sprawie zatargu z prem. Grabskim.

P. Karpiński zaprzecza, jakoby podczas wczorajszej konferencji z prem. Grabskim i Prezydentem Wojciechowskim oświadczył, że nie widzi potrzeby podtrzymywania kursu złotego. Podobne oświadczenie byłoby potwornem głupstwem. Między prem. Grabskim a prez. Karpińskim nie było żadnych dysonansów które mogłyby oddziałać tak czy inaczej na biego polityki bankowej. Była między nimi tylko różnica poglądów, co do kierunku działalności bankowej, jednakże Bank Polski zawsze dążył do popierania zamierzeń gospodarczych rządu.

Spadek złotego wywołany został depresją, która ogarnęła społeczeństwo, ludzi bowiem ogarnął prawdziwy szał wymiany złotego na dolara. Sytuacja złotego jest dobra. Statutowe zabezpieczenie złotego jest absolutnie przestrzegane. Wahania na rynku złotego są wynikiem konjunktury politycznej i gospodarczej.

## „Neue Freie Presse" o dymisji Grabskiego

**Wiedeń, 14 11. PAT.** Dzienniki poranne wiedeńskie zamieszczają na naczelnem miejscu depesze o dymisji prezydenta ministrów Grabskiego. „Neue Fr. Presse" pisze w artykule wstępnym, że dymisja przyszła niespodziewanie i że właściwie w ostatnich tygodniach można było skonstatować widoczne złagodzenie sytuacji. Nadto minister spraw zagranicznych Skrzyński osiągnął dwa ważne rezultaty, jeden w Locarno a drugi w kwestji optantów. „Neue freie Presse" zaznacza, że ktokolwiek będzie następcą Grabskiego, będzie musiał zwalczać spadek złotego i zmniejszenie się dochodów państwowych. Austrja ma największy interes w tem, aby wewnętrzne stosunki Polski się ustaliły, aby nastąpiło wyklarowanie atmosfery między Polską a Niemcami i aby ustał niepokój w komunikacji towarowej. Także i nowy gabinet polski musi być gabinetem sanacji.

## Parlamentarzyści polscy w Rumunji

**Bukareszt, 14 11. PAT.** Parlamentarzyści polscy zwiedzili wczoraj rano Bank narodowy przyjmowani przez gubernatora banku Ormelu, poczem udali się do fabryki tytoniu w Belwedere. Z kolei p. minister spraw zagranicznych Duca wydał na cześć gości polskich śniadanie. Wieczorem parlamentarzyści polscy podejmowani byli przez stowarzyszenie prasy rumuńskiej.

## Projekty finansowe Painleve'go

**Paryż, 14 11. PAT.** Painleve rozpoczął narady z członkami senatu i Izby, celem przygotowania porozumienia obu Izb w kwestji projektów finansowych. Grupa związku republikańsko-demokratycznego Izby pod przewodnictwem Ludwika Marina przyjęła porządek dzienny oświadczając, że grupa ta sprzeciwia się uchwaleniu tekstu projektów finansowych rządu.

## Stosunki włosko-jugosł. - niezmącone

**Belgrad. 14 11. PAT.** Wedle informacji z miarodajnego źródła sprawa wydarzeń w Trjeście, jak również manifestacji i zajść w Zagrzebiu, Splicie i Szebeniku, która wywołała pewne podniecenie opinji publicznej uważaną jest za całkowicie zlikwidowaną bez pozostawienia jakiegokolwiek śladu w przyjaznych stosunkach obu narodów.

## Tajemnica sarkofagu Tutankhamena

**Kair. 14 11. PAT.** Prześwietlenie sarkofagu Faraona Tutankhamena wykazuje, że król spoczywa w sarkofagu z rękami skrzyżowanemi na piersiach. Na piersiach jego spoczywają dwa złote skarabeusze. Po bokach króla znajdują się dwa złote miecze i dwa noże ze złotemi trzonami. Na głowie ma Tutankhamen wysoką koronę złotą. Z wielkości nóg mumji wnioskują uczeni, że Tutankhamen liczył 18 lat.

# Wzruszenie i szlochy na sali rozpraw podczas przesłuchania ojca Steigera.

**(Telefonem od naszego specjalnego korespondenta.)**

## Co mówi syn Harniszowej?

**Lwów. 14 11.** Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się przesłuchaniem świadka **Władysława Zbigniewa Chołowieckiego**, syna p. Harniszowej, lat 14, religji rzymsko-katol., kadet przy korpusie kadeckim we Lwowie. Świadek ten zeznaje co następuje:

W dniu krytycznym stałem z matką moją przy oknie, była tam także mała dziewczynka Ilczyszynówna. Ze mną stał pan radca Nawratil. Widziałem jak nadjechał najpierw szwadron ułanów następnie powóz i w tej chwili widziałem jakby z balkonu kawiarni de la Paix wyleciał przedmiot.

**Przew.:** Pan to widział?

**Św.:** Tak.

**Przew.:** Co to był za przedmiot?

**Św.:** Jakby pakiet, zawinięty w papier.

**Przew.:** Pan to widział, jak to wyglądało?

**Św.:** W każdym razie szary przedmiot wielkości 20—30 cm. a długości od 10—15 cm Powóz nadjechał, przedmiot spadł jakby w wysokości balkonu na wysokości balustrady balkonu.

**Przew.:** Czy drogą łukowatą czy tak jak skośnie, łukowaty to jakby wydęty.

**Św.:** Wydęty nie (świadek demonstruje).

**Przew.:** Czy ten punkt u góry był daleko z kawiarni.

**Św.:** Bliżej kawiarni byłby spadł na powóz gdyby nie to że ułani skręcili.

**Przew.:** A tam był p. Prezydent?

**Św.:** Tak.

**Przew.:** A skąd go pan zna?

**Św.:** Widziałem go rano tego dnia.

**Przew.:** To był jeden powóz czy więcej?

**Św.:** Nie przypominam sobie, ale wiem że tam był p. Prezydent. Ludzie zaczęli krzyczeć: „Niech żyje p. Prezydent"!

**Przew.** Gdzie stali ci ludzie, którzy krzyczeli?

**Św.:** Tam, gdzie kawiarnia de la Paix.

**Przew.:** Czy tylko koło kawiarni byli ludzie czy też po przeciwnej stronie, przy ul. Legjonów i Kopernika.

**Św.:** Po drugiej stronie byli także ludzie.

**Przew.:** Widział pan płomień i dym, a co dalej było?

**Św.:** Gdy ten przedmiot spadł, ludzie zaczęli krzyczeć i uciekać z jednej i z drugiej strony kawiarni, policja wtargnęła do kawiarni de la Paix, a wtedy u nas w domu, ktoś zawołał, że bombę rzucono. Matka moja, która była wtedy w tym pokoju zemdlała, ojciec poszedł do okna się przypatrzeć tej bombie i ja także, następnie rozmawialiśmy o tem, skąd ta bomba mogła spaść i wszystkim nam wydawało się, że bomba ta spadła z kawiarni de la Paix i w wysokości balustrady balkonu.

## Przy oknie u państwa Harnisz

Następnie przystąpiono do przesłuchania dalszego świadka Eugenję Ilczyszyn 14 letnią, uczenicę szkoły powszechnej. Rodziców nie ma, mieszka u ciotki Marji Ilczyszyn, przy ul. Leszczyńskiego Nr 5. W krytycznym dniu świadek był w gościnie u p. Harnisz, stała wtedy koło okna i patrzyła się na przejazd orszaku p. Prezydenta. Z ciekawości zwróciła wzrok i zobaczyła, że coś spadło z góry na dół z wysokości półtora metra od ziemi. Świadek demonstruje to ręką.

Przew.: To spadło na ziemię przed powozem p. Prezydenta?

Św.: Tak jakoś koło koni.

Przew.: Czy pani ma zły wzrok?

Św.: Nie. Ja się patrzałam, ale nie zorjentowałam się.

Przew.: Gdy to upadło miała pani wrażenie, że to koło koni?

Św.: Tak. Dym się unosił, pani Harniszowa zemdlała, zaprowadziliśmy ją do drugiego pokoju i zaczęliśmy ją cucić.

## Dwaj świadkowie naoczni

### Panna Kulig i Bassówna

Następnie zeznaje świadek Klara Kulik, lat 18, religji mojżeszowej pomocnica krawiecka.

Przew.: Pani była obecna przy tem, jak p. Prezydent przejeżdżał?

Św.: Tak. Byłam wtedy z koleżanką moją Zofją Basówną, poszłyśmy wtedy do pracowni mieszczącej się przy ul. Marji Konopnickiej Nr 4. Na rogu ul. Kopernika dowiedziałyśmy się, że tędy ma przejechać p. Prezydent. Było to godz. pół do trzeciej. Miałyśmy jeszcze trochę czasu, stanęłyśmy na jezdni naprzeciwko kawiarni de la Paix, na rogu, gdzie sklep Bayera. Naprzeciw tego sklepu, na jezdni około 20 kroków od linji tramwajowej. Gdy przejechał p. Prezydent widziało się, że powyżej powozu koło kawiarni de la Paix coś upadło, widziałyśmy dym i uciekłyśmy na Wały Hetmańskie. Słyszałyśmy następnie, że miano złapać sprawcę, byłyśmy ciekawe, poszłyśmy więc popatrzeć. A gdyśmy przystąpiły, stał Steiger, Pasternakówna i posterunkowy. Steigera aresztowano wtedy tam, gdzie jest pierwsza brama przy ul. Legionów.

**Przew.:** Koło bramy to było?

**Sw.:** Tak przed bramą na trotuarze stał Steiger, następnie przystąpił jeszcze jeden pan w cylindrze, gdyśmy przystąpiły, Steiger trzymał jakiś papier w rękach tak jakby przeczuł ale co powiedział nie wiem.

**Przew.:** Co to znaczy „jakby przeczuł".

**Sw.:** Miał papier w rękach tak jakby miał się legitymować, mówił coś ale co to niewiem.

**Przew.:** Potem pani wyobrażała sobie, że jakby zaprzeczał coś.

**Sw.:** Słyszałem jak Steiger coś mówił Pasternakównej i posterunkowemu ale co mówił tego nie słyszałyśmy.

**Pzew.:** Ale może pani jakiś ruch widziała. Na czem pani to opiera że miała pani wrażenie, że on czemuś zaprzecza w jaki sposób i z czegn pani wnioskuja może z jakichś ruchów.

**Sw.:** Z ruchów. Steiger się nachylił jakby coś mówił. Z ruchu widziałam że coś zaprzecza.

**Przew.:** Co dalej? On się tak zachowywał że pani odniosła wrażenie że przeczył. Co mówił, tego pani nie słyszała. Papiery trzymał w ręku. Czy pani się przepychała?

**Sw.:** Nie, ja przystąpiłam coraz bliżej.

**Przew.:** Tam było dużo ludzi?

**Sw.:** Dosyć. Posterunkowy kazał się legitymować Pasternakównej, ona powiedziała swe nazwisko, mówiła że jest artystką teatru, potem posterunkowy mówił „pójdziemy" a ona mówiła, że **„zdaje się, że to ten jest, który rzucił bombę".**

**Przew.:** Więc posterunkowy mówił „pójdziemy" a ona co?

**Sw.:** Mówiła **„zdaje się, że to ten rzucił bombę".**

**Przew.:** A co dalej?

**Sw.:** Przystąpił jakiś pan w cylindrze, coś mówił, ale co nie słyszałam. To niedługo trwało.

**Przew.:** Ile minut mogło trwać?

**Sw.:** 10 minut.

**Przew.:** Przez 10 minut można dużo powiedzieć. Co się jeszcze stało?

**Sw.:** Ja odeszłam, bo się spieszyłam.



**Przew.:** Czy pani przypomina sobie, że wtedy, gdy Pasternakówna mówiła zdaje się, że to ten pan, czy ją ktoś o to pytał?

**Św.:** Nie, nikt nie pytał.

**Przew.:** A czy przedtem coś mówiła co do rzutu bombu?

Św.: Nie mówiła.

Przew.: Na tem miejscu, gdzie pani stała z panną Bas, ile było osób obok tego policjanta, oskarżonego i Pasternakównej?

Św.: Dość osób, Dużo nie było, bo się mogłam przepchać z koleżanką.

Przew.: Ci co byli naokoło, co to byli za ludzie? Tam był jeden pan we fraku, a ci inni, czy to byli mężczyźni, czy kobiety?

Św.: Kobiety i mężczyźni, nie pamiętam, ile tam było.

Przew.: Pana Steigera pani wtedy nie znała, widziała go pani wtedy pierwszy raz?

Św.: Tak.

Przew.: A jak był ubrany?

Św.: Ubrania nie widziałam. Zdaje się, że był w jasnym raglanie.

Przew.: A okulary miał?

Św.: Tak, miał okulary.

Przew.: A Pasternakówna jak była ubrana?

Św.: Nie pamiętam, jaki płaszcz nosiła.

Przew.: Czy pani widziała jak Pasternakówna wskazała na oskarżonego, jako na sprawcę i wzięła go za rękę?

Św.: **Tego nie widziałam.**

**Wotant Gettinger:** Czy pani widziała jak do tej grupy przyłączyła się **druga pani w żałobie** i mówiła, że bez względu na to, czy się legitymuje należy go aresztować?

**Św.: Nie widziałam.**

**Prok.:** Czy to było w sieni, czy na ulicy?

Św.: To było na trotuarze.

**Prok.:** Poco się pani przeciskała do środka?

Św.: Bo słyszałam, że złapali tego, ktoś to zrobił.

Następnie zeznaje świadek **Zofja Basówna**, koleżanka poprzedniego świadka, również pracownica krawiecka. Zeznaje ona: Była godz. 2'30, ja z Klarą Kulig szłyśmy do pracy i przechodziłyśmy przez ulicę Legjonów. Dowiedziałyśmy się, że tędy ma przejechać Prezydent. Stanęłyśmy, aby przyjrzeć się orszakowi. Stanęłyśmy na jezdni, naprzeciw kawiarni de la Paix, niedaleko sklepu Bayera. Stałyśmy razem obok i nie czekałyśmy długo, gdy przyjechał orszak. Widziałam, że coś leciało zanim się zorjentowałam...

**Przew.:** Co pani widziała, czy jak leciało, czy jak upadło?

**Św.:** Jak upadło na ziemię. Zanim się zorjentowałam powstał popłoch, mówiono, że to bomba. Uciekłyśmy wtedy w kierunku Wałów razem z koleżanką. Tam stanęłyśmy i słyszałyśmy, że złapano sprawcę. Wróciłyśmy więc i przystąpiłyśmy do grona ludzi, gdzie stał Steiger i Pasternakówna. Był tam policjant i jeden pan w cylindrze. Steiger i Pasternakówna stali naprzeciw siebie. Widziałam, że Steiger sę legitymował i Pasternakówna tak że. Steiger trzymał w ręku papiery a Pasternakówna dowód osobisty.

Przew.: A znała pani Steigera?

Św.: Nie, to był obcy człowiek. Widziałam go jeszcze później drugi raz wczoraj jak miałam wejść na salę.

Przew.: A Pasternakównę pani znała?

Św.: Znałam ją z widzenia, czasami widziałam, jak przechodziła i mnie pokazywali, że to Pasternakówna.

Przew.: Co mówił wtedy policjant do Steigera i Pasternakównej?

Św.: Nie zwacałam uwagi, bo już było późno. Widziałam tylko, że Seiger zosał aresztowany mniejwięcej.

Przew.: Co to znaczy „mniejwięcej?"

Św.: Musiałam już odejść do roboty.

Przew.: Czy nie słyszała pani, co mówił

Steiger do Pasternakównej?

**Św.:** Nie. Domyślałam się tylko, że został aresztowany.

**Przew.:** A koleżenka pani coś tam jeszcze słyszała.

**Św.:** Możliwe, że słyszała, ale ja nie słyszałam.

**Przew.:** Ona słyszała, że policjant powiedział „pójdziemy“.

**Św.:** Tego ja nie słyszałam.

**Przew.:** I ona słyszała też jak Pasternaków na mówiła: zdaje się, że to ten.

**Św.:** To ja także słyszałam.

**Przew.:** A tamtego słowa pani nie słyszała?

**Św.:** Tego nie przypominam sobie. Ale napewno słyszałam, jak mówiła zdaje się, ze to tensam.

**Przew.:** Ja przedtem panią się pytałem czy coś pani słyszała, a pani mówiła, że nie.

**Św.:** Nie zauważyłam.

**Przew.:** A teraz słyszę, że tamtego pani sobie nie przypomina a pamięta pani słowo „zdaje się, że to tensam“.

**Św.:** Bo to dokładnie słyszałam. Kilka razy zmieniała a potem mówiła, że na pewno to ten sam. Ona mówiła wciąż „zdaje się“, a potem twierdziła stanowczo, że to tensam.

**Przew.:** A więc później nie zmieniała, tylko stanowczo twierdziła. A co na to oskarżony?

**Św.:** Tego nie słyszałam.

**Przew.:** Jak pani to wytłómaczy? Ja się pani pytałem o to co mówiła Pasternakówna, pani mówiła, że było późno, więc pani się spieszyła i nie słyszała. A teraz pani sobie przypomina?

**Św.:** Byłam bardzo przetraszona, jestem pierwszy raz w sądzie. Pan mi zwrócił uwagę, że Pasternakówna coś mówiła.

**Przew.:** Czy z przestrachu pani mnie nie zrozumiała?

**Św.:** Tak.

**Przew.:** Czy przypomina sobie pani, że Pasternakówna kilkakrotnie mówiła „zdaje się“, a potem twierdziła stanowczo, że to on. Czy ją ktoś o to pyał, czy sama krzyczała, czy do publiczności, czy do kogo?

**Św.:** Tam stali obok niej ludzie, ktorzy mniejwięcej się pytali.

**Przew.:** Kto się pytał?

**Św.:** Pytali się, czy widziała napewno, że to ten rzucił a ona kilka razy mówiła „zdaje się, że to ten“ a potem, kiedy jej się znowu pytano powiedziała „napewno“.

**Przew.:** Pani sobie zapamiętała słowa Pasternakównej a słowa oskarżonego pani także musiała słyszeć. Co to za przyczyna,ż że pani tak dokładnie zapamiętała sobie słowa Pasternakównej, a nie pamięta pani słów Steigera?

**Św.:** Niema żadnej przyczyny, może to dlatego, że stałam bliżej a może zapomniałam, bo to długi czas.

**Przew.:** Pani oskarżonego nie znała. Jak on był wtedy ubrany?

**Św.:** Miał jasny miękki kapelusz i okulary.

**Przew.:** Jak pani zauważyła że kapelusz był miękki?

**Św.:** Widziałam go wtedy, jak trzymał go w rękach przypominam sobie.

**Sędzia przys. Acht:** A czy nie zauważyła pani, by ktoś z publiczności prócz Pasternakówny kazał go aresztować?

**Św.:** Tego nie zauważyłam.

**Sędzia przys. Acht:** Nikt zresztą nie kazał aresztować?

**Św.:** Nie. Nie zauważyłam.

**Sędzia przys. Acht:** Pani twierdziła, że pani tam była. Czy nie zauważyła pani, by ktoś jeszcze kazał Steigera aresztować?

**Św.:** Nie.

**Sędzia przys. Zarzycki:** Czy oprócz Pasternakówny, tSeigera, była jeszcze jaka kobieta?

**Św.:** Nie zauważyłam.

**Dr Grek:** Pani utkwił w pamięci mężczyzna i jedna kobieta?

**Św.:** Tak.

Następnie zeznaje świadek **Antoni Góraj**, ekspres. Zeznania jego nic nowego do rozprawy nie przynoszą.





## Jeszcze o protokół zeznań Loedlowej

**Dr Landau:** Ponieważ przypuszczam, że protokół przesłuchania świadka Loedlowej jest już gotowy, proszę o odczytanie go. A ponadto, ponieważ odmówiono wnioskowi mojemu na usunięcie szkicu i jest on do dziś dnia integralną częścią rozprawy i nim się posługujemy przeto proszę o łaskawe zarządzenie, aby do szkicu tego, znajdującego się w aktach sędziów przysięgłych, wrysowane zostały następujące punkty, a nie linje. Więc punkt oznaczony przez Loedlową podczas wizji lokalnej wzgl jej przesłuchania na miejscu, w którym ona stała, następnie punkt, oznaczony przez nią jako punkt, w którym stał Steiger. Dalej punkt podany przez nią jako ten, w którym upadła bomba a wreszcie ze względu na to, że ona zeznała że policja trotuar od ul. Kopernika i eLgjonów trzymała wolno, aby wrysować dokładnie tę linję szpaleru, która wedle jej zeznań była cofniętą od krawędzi trotuaru o bardzo znaczną przestrzeń i aby ta linja była kreską na szkicu dokładnie oznaczoną. Proszę też, aby zaznaczono tym samym sposobem i systemem, jakiego użył sędzia śledczy, ażeby ten plan był jednolity. A więc kółkami oznaczyć, naturalnie w granicach uniemożliwiających pomyłki.

**Prokurator** pozostawia ten wniosek ocenie Trybunału.

**Przew.:** O ile chodzi o pierwszy wniosek, to nie mogę zarządzić odczytania tego protokołu, który jest gotowy. Mogę tylko na żądanie stron odczytać pewne ustępy.

**Dr Landau:** Chodzi właśnie o dokładne odczytanie tego, co się tam działo na miejscu.

**Przew.:** Tego nie mogę dopuścić, bo to nie byłoby zgodne z procedurą. To było przesłuchanie świadka w miejscu. Każda strona ma prawo żądać odczytania pewnych ustępów, wykazując jakiś interes w tem ale nie mogę dopuścić do odczytania całego protokołu.

**Dr Landau:** Zdaje mi się że ustawa nie przewiduje tego i proszę o odczytanie tego ustępu protokołu zeznań Loedlowej, który obejmuje jej zeznania na miejscu czynu.

**Przew.:** Ja to poddam później pod uchwałę Trybunału.

Następnie zeznaje świadek **Samuel Binig.**

**Dr Landau:** Czy mój wniosek o odczytanie dziś tego protokołu nie będzie załatwiony?

**Przew.:** Będzie załatwiony w poniedziałek.

**Dr Landau:** Ja to uważam za wniosek dorywczy. Prosiłbym zaraz go załatwić.

Przewodniczący odbiera generalja od świadka Samuela Biniga: kupiec, lat 37, mieszka we Lwowie przy ul. Grodeckiej.

## Ciekawe zeznania nieobecnego świadka

**Św.:** Wysoki Trybunale. Ja mogę tylko powtórzyć słowa które słyszałem. Na miejscu nie byłem.

**Przew.:** Co pan słyszał od iMchała Leśniaka?

**Św.:** Leśniak był urzędnikiem Banku Rolniczego. Obecnie ejst przy wojsku. Myślałem, że on ma być świadkiem i że ma wezwanie.

**Przew.:** On jest żołnierzem? Gdzie obecnie służbę odbywa?

**Św.:** Nie wiem. Od czasu, jak poszedł z banku, ja się z nim nie spotkałem.

**Przew.:** Pan się z nim kiedy spotkał?

**Św.:** We wrześniu 1924 r. w Banku Rolniczym, mając tam jakiś interes handlowy do oddziału maszynowego. To było w drugim dniu rozprawy sądu doraźnego nad Steigerem.

**Przew.:** Pan to pamięta na jakiej podstawie?

**Św.:** Ja to zaraz udowodnię. Przyszedłem do Banku Rolniczego i przy kasie załatwiałem jakieś sprawy. Za chwilę wstał z krzesła p. Leśniak, mój znajomy i powiada: Panie Binig jego uwolnią. On stanowczo będzie wolny. Nie orjentowałem się, do kogo się to odnosi. Pytam: Kogo? On: Właśnie tego pana, który dziś jest przed sądem doraźnym. Ja mówię: Steigera? On: Tak. A na jakiej podstawie pan to twierdzi? Skoro sąd udowodni, że on był zamachowcem... Nie. Ja byłem w chwili aresztowania i przy tem, jak aresztowano go na podstawie zeznań Pasternakówny, to ja od razu widziałem, że to niemożliwe... Niem się na czem opierać. Ja na to: W jaki sposób pan się tam dostał? On na to: Jechałem na Targi wschodnie. Przed kawiarnią de la Paix wóz tramwajowy zatrzymał się i konduktor powiada: proszę wysiąść .Wysiedliśmy, stałem obok sklepu Bayera. Za kilka minut, za małą chwilę nadjechał orszak. Powstał tumult... Rzucili bombę... Ja patrzę, w pobliżu tej bramy była grupa ludzi. Ja zbliżam się do tej grupy. Stałem jakiś czas. Minęło kilka minut... Widzę, jedna kobieta zbliża się szybkim krokiem i mówi: Ja wiem, kto to rzucił. Była zdenerwowana. Zaraz przystąpił jakiś pan, nie wiem czy z policji dość eż był w cywilu. Doszedł do Pasternakówny, pyta: Kto to zrobił? A ona czy przed bramą, czy w bramie, nie wiem: on lepiej powie (scil. Leśniak), dość powiada.., pokazała palcami: **zdaje się, że to ten pan.** Chwileczkę stała, było więcej ludzi, powiada: ja muszę odejść do teatru, nie mogę tu zostać. A ten pan po raz drugi się pyta: Czy to ten pan (wskazując na Steigera). Niech się pani zastanowi. To jest ważna rzecz. A ona znów popatrzyła się i powiedziała: **zdaje się, że to ten sam.** Ja jeszcze w tym dniu zwróciłem się do redakcji „Chwili“, że jest świadek ale odpowiedziano mi, że takie dowody są niedopuszczalne.

**Przew.:** Powiedziano panu, że takie dowody są nie dopuszczalne?

**Św.:** Tak.

**Przew.:** A z Leśniakiem nie mówił pan więcej o tem?

**Św.:** Nie. Gdy przyszedłem do domu, opowiedziałem o tem mojemu wspólnikowi Ehrlichowi. On na to: Najlepiej, najracjonalniej będzie, jeżeli pójdziesz do sądu. Ja nie wiedziałem do kogo, dlatego poszedłem do redakcji „Chwili“.

**Następnie zeznaje świadek Juljusz Mehrer student politechniki, lat 22, zeznaje pod przysięgą: 5. września przed godziną 3. wyszedłem z domu w kierunku ul. Legjonów. Obok pasażu Hausmana spotkałem kolegę, od którego dowiedziałem się, że przed chwilą popełniono zamach. Po chwili zauważyłem dwóch cywilnych panów, dwóch posterunkowych, a za nimi jedną kobietę. Ją zorjentowałem się, że między nimi musi być jeden aresztowany w związku z zamachem. Myślałem najpierw, że obaj ciwilny są aresztowani, ale później zorjentowałem się, że tylko jeden jest aresztowany, to jest ten, który zwrócił się do drugiego cywilnego pana prosząc, by usunięto posterunkowych.**

**Przew.: A więc dwuch posterunkowych a za nimi jedna kobieta?**

**Św.: W odległości dwóch kroków. Grupa ta skierowała się w kierunku ul. Legjonów, ja szedłem za nimi. Obok Sokołowskiego nadjechało auto. Byłem ciekawy, przystąpiłem do auta. Zauważyłem, że ten pan w cywilu, którego później uważałem za urzędnika policyjnego powiedział coś do komisarza siedzącego w aucie. Słowa te przerwała kobietą, mówiąc, że ona była przy zamachu, jej zdaje się, że ten pan rzucił bombę.**

**Przew.: Powiedziała, że była przy zamachu?**

**Sw.: Te słowa pamiętam doskonale, że była na miejscu, że zdaje się jej, że to ten pan. Na co pan, który siedział w aucie, komisarz Łukomski...**

**Przew.: Pan wiedział, że to Łukomski?**

**Sw.: Możliwie, że go znałem z widzenia. P. Łukomski odpowiedział na to, a mnie zdziwiło, że odrazu agnoskuje w danej osobie sprawcę.**

**Przew.: Co powiedziała ta pani?**

**Sw.: „Ja tam byłam. Zdaje się, że ten pan rzucił bombę“. Czy te słowa akuratnie tak brzmiały sobie nie przypominam.**

**Przew. (powtarza): Akuratnie nie przypominam. A co pan sobie przypomina?**

**Św.: W każdym razie powiedziała: zdaje się, że ten pan rzucił bombę. To przypominam sobie od pierwszej chwili.**

**Przew.: A co dalej stało się z autem? Czy to była p. Pasternakówna?**

**Św.: Prawdopodobnie.**

**(Ciąg dalszy na stronie 9-tej)**

# KRONIKA.

Kraków, 14 listopada

**DALSZY WZROST LICZBY BEZROBOTNYCH W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM**

Jak się dowiadujemy, liczba bezrobotnych na terenie województwa krakowskiego wzrosła w październiku br. w stosunku do września o 1.100 osób. Ogółem zarejestrowano w październiku 10.590 bezrobotnych, z czego na m. Kraków przypada 2.670. Wzrost bezrobocia w samym Krakowie wynosi 8 procent. Najwięcej bezrobotnych jest górników (3000), dalej pracowników budowlanych (1200) metalowych 750, ceramicznych 350, drzewnych 300, hutników 60 i td. Niekwalifikowanych robotników bezrobotnych jest ponad 1000, pracowników umysłowych około 800. Największa liczba bezrobotnych znajduje się w pow. chrzanowskim (4000), a to z powodu redukcyj w tamtejszych zakładach przemysłowych i kopalniach; pod względem liczby bezrobocia stoją dalej powiaty: brzeski, dąbrowski krośnieński, makowski, limanowski itd.

— **POŻEGNANIE PEDAGOGA.** Wczoraj w gimnazjum św. Anny odbyło się uroczyste pożegnanie b. kierownika tego zakładu p. Ignacego Meyera. Do ustępującego kierownika przemówili prof. Wiśniowski, obecny dyrektor Zachemski i wizytator Pasowicz. Następnie żegnała dyr. Meyera młodzież szkolna w obecności profesorów i komitetu rodzicielskiego. P. Meyer objął obecnie stanowisko dyrektora gimnazjum pryw. im. Jaworskiego.

— **JESZCZE W SPRAWIE FOTOGRAFIJ FILMOWYCH.** Kuratorjum szkolne zwróciło się do województwa z prośbą o wydanie zarządzenia w kierunku usunięcia nieodpowiednich wywieszek filmowych, na co żaliły się komitety rodzicielskie. Jak słychać, województwo opierając się na rozporządzeniu austrjackiem z r. 1912 oraz na rozporządzeniu polskiem z r. 1923, segregującem filmy na dozwolone i niedozwolone dla młodzieży, ma wydać w najbliższym czasie zarządzenie, ujednostajniające reklamy filmowe na ulicach i przed wejściem do kinoteatrów. Mianowicie fotografje filmowe będą mogły być wystawiane na widok publiczny z takich obrazów, które są dla młodzieży dozwolone, zaś z innych filmów tylko obrazki, niezawierające scen drastycznych mogących wpłynąć ujemnie na moralność młodzieży.

— **Z POWODU POGŁOSEK O SZERZENIU SIĘ JAGLICY** wśród dzieci szkolnych, które zaniepokoiły rodziców i koła nauczycielskie, miejski urząd zdrowia polecił lekarzom szkolnym przebadanie wszystkich dzieci chodzących do 58 szkół miejskich. Lekarze stwierdzili jaglicę na 21.496 dzieci tylko u 78 dzieci, które cierpią na formę jaglicy przeważnie chroniczną i wszystkie są od początku zachorowania w leczeniu. Dzieci chore na jaglicę, uczęszczające do szkół poddane są kontroli lekarzy szkolnych i dyrekcji szkoły.

— **REJESTRACJA ZAKŁADÓW DENTYSTYCZNYCH.** W celu uporządkowania stosunków w zawodzie dentystycznym przeprowadzi magistrat miasta Krakowa dokładną rejestrację wszystkich zakładów dentystycznych i techniczno-dentystycznych, jako również osób, uprawnionych do wykonywania praktyki dentystycznej. Rozesłane karty rejestracyjne należy dokładnie według podanych rubryk wypełnić i zwrócić do końca listopada br. miejskiemu urzędowi zdrowia w Krakowie.

— **W ZWIĄZKU ZE ZMIANĄ POMIESZCZENIA WŁADZ I URZĘDÓW SKARBOWYCH** w Krakowie podaje Izba skarb. do wiadomości Nr. telefonów tych władz i urzędów: Prezes Izby skarb. Nr. 3490 (nie udziela żadnych informacyj w sprawach podatkowych), Izba skarbowa Nr. 4500—4501 (wszelkie informacje dotyczące spraw podatkowych i innych). Izba skarbowa Wydz. VI. (emerytur i rent) Nr. 1492, urząd skarbowy akcyz i monopolów państwowych Nr 4500—4501 bocznica 20, ewidencja katastru podatku gruntowego 4500—4501, bocznica 32, rekonstrukcje operatów katastralnych 4500—4501 bocznica 29. I. Urząd skarbowy podatków i opłat skarb. 1465, II. urząd skarb. pod. i opłat skarb 1465 od dnia 1 grudnia br. Nr. 468, III. urząd skarb. podat. i opłat skarb w Krakowie Podgórzu Nr. 263, urząd skarbowy podatków i opłat skarb. dla powiatu krakowskiego od 1 grudnia br. 468 bocznica, urząd skarb. dla spraw opłat stemplowych i podatku spadkowego Nr. 2503. I. Kasa skarbowa Nr. 2503, II. Kasa skarbowa Nr. 2503.

— **KOMITET WYSTAWY DROBIU** zawiadamia, że wystawcy przesyłający eksponaty korzystają w drodze powrotnej pociągami pospiesznemi i osobowemi ze zniżki 66 proc. biletu wszystkich klas po wykazaniu się w kasie biletowej poświadczeniem komitetu wystawy. Eksponaty przesyłane na wystawę koleją przyjęte będą w drodze powrotnej bezpłatnie, o ile przedłożony będzie stary list przewozowy nadawczy. Zwiedzający wystawę w grupach liczących najmniej 30 osób otrzymują w drodze powrotnej bilety wszystkich klas pociągami pospiesznemi i osobowemi bezpłatnie za wykazaniem się poświadczeniem komitetu wystawy. Przywożone koleją pod adresem wystawy eksponaty zwolnione będą przez miejską akcyzę od kaucji i podatku spożywczego, a przywożone drogą kołową wpuszczone będą do miasta za kaucją zwrotną ważną do dnia 4 grudnia br.

— **WYDALONY ZE WSZYSTKICH SZKÓŁ ZA SFAŁSZOWANIE ŚWIADECTWA.** Kuratorjum szkolne w Krakowie wydaliło N. D. b. ucznia klasy czwartej państw. gimnazjum im. Sienkiewicza w Krakowie, urodzonego 15 lipca 1909 w Słonowicach w województwie kieleckiem, ze wszystkich szkół średnich państwowych i prywatnych. Powodem wydalenia było sfałszowanie świadectwa rocznego za rok 1924/5 przez wywabienie cenzur niedostatecznych i wpisanie dowolnych not dodatnich celem uzyskania przyjęcia do klasy piątej gimnazjum im. Kołłątaja w Pińczowie.

— **POD ZARZUTEM UDZIAŁU W NAPADZIE RABUNKOWYM.** Onegdaj przytrzymano na tutejszym dworcu osobowym niejakiego Michała Kicaka (lat 23), przy którym w czasie rewizji znaleziono rewolwer bębenkowy z 8 nabojami, z czego 3 naboje były niewystrzelone. Rewolwer ten miał Kicak ukryty w nogawce kalesonów, zaś naboje w kieszeni. Kicak podejrzany jest silnie o współudział w napadzie rabunkowym na pociąg między Radymnem a Miriną małą w nocy z dnia 12 na 13 bm. do czego się jednak nie przyznaje. Odstawiono go do komendy policji w Jarosławiu, gdzie jeden ze sprawców tego napadu został na miejscu przytrzymany.

— **KRADZIEŻE MIESZKANIOWE.** Władysława Stroś zam. przy ul. Topolowej 13 doniosła o kradzieży z mieszkania niezamkniętego 1 płaszcza gumowego, obrączki ślubnej z monogramem W. S., 1 pary kolczyków pozłacanych i tuzin koronek wartości ogólnej 120 zł. — Adolf Amsterdam zam. Botanicka 4 doniósł o kradzieży bielizny ze strychu wartości około 150 zł.

— **PODRZUTEK.** W piątek wieczorem znaleziono w domu przy ulicy Kołątek l. 7 w oficynie na I. p. porzucone dziecko płci żeńskiej około 1 miesiąc liczące. Dziecko oddano do żłóbka miejskiego, za matką wdrożono poszukiwania.

## Z SALI SĄDOWEJ.

## Defraudacja w Tow. Wzaj. Pomocy słuchaczy U. J.

**Dalszy ciąg rozprawy przeciw akademikowi Barabaszowi.**

Wczoraj toczyła się w Krakowskim sądzie okręgowym karnym w dalszym ciągu rozprawa przeciw Stanisławowi **Barabaszowi** (lat 23), słuchaczowi Uniw. Jag., b. skarbnikowi Tow. Wzajemnej Pomocy Uczniów U. J. oskarżonemu o zbrodnię sprzeniewierzenia kwoty 10.200 zł na szkodę tegoż towarzystwa, dalej o zbrodnię oszustwa popełnioną przez nakłanianie do fałszywych, a korzystnych dla niego zeznań w sprawie sprzeniewierzenia, a wreszcie o zbrodnię oszczerstwa, dokonanego przez oskarżenie Stanisława Konarskiego o zmyśloną zbrodnię kradzieży kwoty 10.200 zł.

Przesłuchani świadkowie potwierdzili zarzuty aktu oskarżenia, podając w szczególności, że Barabasz urządzał częste zabawy, przyczem płacił w lokalach nocnych rachunki dochodzące do kilkuset złotych. Z powodu wielkiej ilości świadków, rozprawę o godz. 3 popołudniu odroczono.

Przewodniczył sso. Dr Kaczmarski, wotowali sso. Dr Droździkowski i sso. Dr Wątor, oskarżał prok. Stawarski, bronił Dr Rozmarynowicz.

### O DEZERCJĘ

Niedawno odbyła się w krakowskim sądzie wojskowym rozprawa przeciw szeregowcowi 20 pułku piechoty Jakóbowi Rozenbaumowi, oskarżonemu o dezercję popełnioną przez to, że mimo, iż wiedział z publicznych ogłoszeń o obowiązku zgłoszenia się w PKU. celem wcielenia go w szeregi armji, obowiązkowi temu nie uczynił zadość, lecz wyjechał zagranicę i tam przebywał kilka lat w zamiarze trwałego uchylania się od służby wojskowej. Dopiero w lutym bieżącego roku wrócił do kraju i tu go aresztowano. Na rozprawie tej Rosenbaum został uniewinniony.

Z powodu odwołania prokuratury od tego wyroku, odbyła się wczoraj przed trybunałem apelacyjnym w sądzie wojskowym ponowna rozprawa. Przewodniczył szef sądu płk. Dr Bielski, oskarżał prokurator ppłk. Dr Bartik, bronił oskarżonego w dalszym ciągu adw. Dr Leopold Süsser. Po wywodach prokuratora i obrońcy trybunał odrzucił odwołanie i wyrok uwalniający osk. **Rosenbauma od winy i kary w całości zatwierdził.**

— **KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH** (Rynek gł. A—B l. 39) niedziela, 15 bm. **Helena Potulicka**: Ku czemu idziemy? poniedziałek, 16 bm. Hel. Potulicka: Nowa era w dziejach ludzkości wtorek, 17 bm. prof. Uniw. Dr Witold Wilkosz: Zagadnienia filozofji przyrody w świetle **ostatnich badań.**

— **JEDYNY KONCERT HENRYKA MARTEAU,** który już przybył do Krakowa, odbędzie się **dziś** t. j. w niedzielę 15 bm. w St. Teatrze. Pozostałe bilety są do nabycia od godz. 10—1 i od 4 popoł. w kasie St. Teatru.

## REPERTUARY TEATRÓW KRAKOWSKICH

**TEATR MIEJSKI IM. J. SŁOWACKIEGO**

Niedziela: pop. „Dr Knock" (ceny zniż.); **wieczór** „Żywa maska" („Henryk IV").

**OPERETKA**

Niedziela: pop. „Kochanka premjera"; wiecz. „Fi-schel" (ceny o 5 proc. zniż.)

**„BAGATELA".**

Niedziela: pop. „Fata morgana"; wiecz. „Upiory" z wyst. Adwentowicza.

**TEATR ŻYDOWSKI, UL. BOCHEŃSKA.**

Niedziela: pop. „Lowka Małodjec"; wiecz. „Jizkor".

## Z giełdy.

**Giełda warszawska z dnia 14 b. m. (PAT)**

**Waluty:** Belgja 28·53, Holandja 241·42, Londyn 31·91 Nowy Jork 6·58, Paryż 26·78, Praga 17·76, Szwajcarja 126·97 Wiedeń 84·54. Włochy 25·52.

**Akcje:** Bank Małopolski Kraków —·— Bank Przemysłowy Lwów 0·12 Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 4·25 Puls 0·35, Wild 3·—, Cegielski 0·20, Parowozy 0·26, Zawiercie 7·45, Żegluga 0·14, Polska nafta 0·50. Siła i Światło 0·20, Ćmielów 0·28, Starachowice 0·95 Pocisk 1·05, Zieleniewski 8·75. Żyrardów 6·—, Chodorów 4·70.

**Papiery państwowe:** 5% pożyczka konwersyjna 43½, 8% pożyczka konwersyjna 70, pożyczka dolarowa w dol. 69·70, w złotych 434·34, pożyczka kolejowa 8·—

Zurych, 14. 11 PAT. Paryż 20.90, Londyn 25.14.8, Nowy Jork 5.18.7, Belgja 23.52, Włochy 20.90. Hiszpanja 74.10, Holandja 208.85, Berlin 1.23.5. Wiedeń 73.07, Sztokholm 138.80, Oslo 105 Kopenhaga 128.25, Sofja 3.75, Praga 15.37 i pół, Warszawa 81 Budapeszt 0.72.7, Białogród 9.20, Ateny 7.10, Konstantynopol 2.92. Bukareszt 2.42.5, Helsingfors 13.07, Buenos Aires 206. Tendencja osłabiona.



**Z okazji zaręczyn p. Frimety Weitz z p. Zwi Wertheimerem ofiarują na ich imiona 20 drzewek oraz życzą „Szczęść Boże"**

**Stowarzyszenie „Haszachar", Komisja Żyd. Fund. Narod. w Gorlicach.**

# Bez iluzyj

Nareszcie po 17 miesiącach wykazuje nasz bilans handlowy nadwyżkę wywozu nad przywozem. Przyczyna nadwyżki nie leży we wzroście wywozu tylko w zmniejszeniu się przywozu. Od stycznia br. z wyjątkiem miesiąca kwietnia i lipca waha się nasz wywóz między 108 a 108 mil. zł. I w miesiącu wrześniu wywóz nasz wynosi 108 mil. zł., dowodzi to, że przyczyna zwyżki wywozu nie leży w zdobyciu nowych rynków zbytu, że zawdzięczamy aktywny bilans handlowy reglementacji przywozu. Miesiąc wrzesień był tylko dlatego miesiącem zmniejszonego przywozu, bo Centralna Komisja Przywozu, której powierzono wydawanie pozwoleń przywozowych, załatwiła podania importerów dopiero z końcem września, tak że towary reglementowane napłyną dopiero w listopadzie.

Jeśli się bliżej przypatrzymy rubrykom przywozowym, ogłoszonym przez Główny Urząd Statystyczny, to widzimy, że wywóz produktów naftowych zmniejszył się znacznie we wrześniu. Wzrósł wprawdzie wywóz cukru i możliwie, że w najbliższych miesiącach wykaże wywóz cukru duży wzrost w stosunku do poprzednich miesięcy rb., ale kwestją jest, czy z powodu przesycenia rynków światowych rafinadą, wzrośnie równolegle wartość wywożonego cukru. Ponadto należy zwrócić uwagę, że za wywożony cukier otrzymuje się ceny niższe, niż wynoszą koszta produkcji i że utrzymujemy się na rynkach światowych li tylko dlatego, bo ciągle podwyższamy ceny tego towaru na rynkach krajowych. Przerzucanie strat wywozowych na odbiorcę krajowego dowodzi, że mimo wzrostu wartości wywozowej strony bilansu handlowego nie jest to równoznaczne ze wzrostem dochodowości tej gałęzi przemysłu. Ze stanowiska bilansu handlowego można mówić o zwiększeniu się wartości wywozu, ale to jeszcze nie oznacza, że wywóz się opłaca. Jaskrawym tego dowodem jest eksport węgla. Wywóz węgla w miesiącu wrześniu był mniejszy, niż w sierpniu, a a jeśli nawet jak twierdzi minister Klarner, wywóz węgla w październiku dosięgnie na rynkach pozaniemieckich liczby 2 razy większej, niż w czerwcu, to należy zawsze liczyć się z tem, że dochodowość nie tylko nie jest żadna, ale że kopalnie sprzedają węgiel z bardzo znacznemi stratami. Cena bowiem węgla angielskiego cif Stockholm, wynosi około 19 sh. Jeśli odliczymy koszta frachtu z kopalni do Gdańska, który wynosi 5 sh 2 d., przeładunek w Gdańsku 1 sh 2 d., kabotaż Gdańsk—Stockholm 5 sh. 3 d., to wypadnie tonna węgla loco kopalnia 8 sh., to jest około 10 zł. Za węgiel wysłany do Włoch otrzymuje się w północnych Włoszech po odliczeniu kosztów transportu około 7 zł., w południowych Włoszech około 5 zł. Własny natomiast koszt wydobycia wynosi u nas zwyż 14 zł za tonnę, nie uwzględniając amortyzacji urządzeń, podatków, oprocentowania kapitału itd., itd. Wynika więc jasno z powyższych zestawień, że wygórowane ceny na rynkach kresowych są rekompensatą deficytów wywozowych, że wzrost wywozu pewnych artykułów nie jest równoznaczny ze wzrostem dochodowości społecznej.

Wzrósł natomiast wywóz zboża, bydła i ptactwa domowego, zwłaszcza gęsi. Ustał w zupełności dzięki urodzajowi i dzięki wysokim stawkom celnym import mąki. Dzięki prohibicjonizmowi zmalał nietylko import artykułów luksusowych, ale nawet niezbędnych artykułów spożywczych, jak kawy i herbaty. Zmniejszył się również import ważnych dla celów przemysłowych surowców, jak bawełny, wełny, szmat, makulatury, lomu, stali żelaza i surowca żelaza.

Niema widoków, by przed zawarciem prowizorjum handlowego z Niemcami wzrósł nasz wywóz, a ponieważ Niemcy zwlekają ze zawarciem nawet prowizorjum handlowego, to niema widoków, by wywóz nasz wzrósł w najbliższych miesiącach. Należy tylko przypomnieć, że w pierwszem półroczu rb., mimo żeśmy nie eksportowali zboża do Niemiec tylko nawet importowali, był nasz bilans handlowy w stosunku do Niemiec aktywny prawie na 20 mil. dolarów. Możliwem jest, że mimo wydania pozwoleń przywozowych dopiero z końcem września nawet i miesiąc październik da czynny bilans handlowy, ale ten czynny bilans handlowy da się utrzymać tylko tak długo, jak długo zmniejsza się z powodu wzrastającej nędzy siła nabywcza ludności w Polsce. Mamy wprawdzie we wrześniu i możliwie w październiku dodatnie saldo w bilansie handlowym, ale to nie może nas uprawnić do wyciągania optymistycznych wniosków, jak to czynią pewne organa oddane obecnemu rządowi. Niemożność wykonania przez Centralną Komisję Przywozu powierzonej jej pracy, ograniczenie konsumcji wewnętrznej, malejąca z każdym dniem siła nabywcza ludności, nie daje powodu do optymizmu. Jak długo nie wzrośnie wywóz, nie można mówić o poprawie stosunków gospodarczych w Polsce, bo tylko wzrost wywozu umożliwia dobrobyt. Skurczenie się przywozu bez wzrostu jest tylko pozorną poprawą bilansu handlowego. Dowodem tego jest wzrost bezrobocia, malejące wpływy podatkowe. Wrzesień i październik nie zamykają się wprawdzie deficytem handlowym, ale pytanie jest, czy ze wzrostem wartości wywozowej wywóz podnosi dochodowość. Pewnem natomiast jest, że dochód społeczny w Polsce maleje, że dopływ walut ze zwyżki wywozu nie powiększa bilansu zysków, gdyż wielka część naszego wywozu ma charakter deficytowy i utrzymujemy go tylko dlatego, bo nie chcemy doprowadzić do katastrofalnego spadku produkcji, spotęgowania bezrobocia i w dalszym ciągu do podrożenia kosztów wydobycia. Nasz eksport dał wprawdzie w ostatnim czasie aktywny bilans handlowy, ale okupiony prohibicjonizmem, umożliwiony wzrastającą nędzą. Z powodu nadwyżki wywozu nie podniosła się siła naszego przemysłu, nie powiększyła się konsumcja wewnętrzna. Możliwe, że z powodu wzrastającej nędzy wzrośnie jeszcze wywóz surowców, ale łudziłby każdy siebie i innych, ktoby to uważał za dowód poprawy stosunków gospodarczych w Polsce.

Dr. F. Rotenstreich
Senator

KRONIKA POLITYCZNA.

## Sytuacja w Niemczech

Rokowania między Berlinem, Paryżem, a Londynem o tzw. „Rückwirkungen" paktów locarneńskich — chodzi tu o realizację przyrzeczonych koncesyj w strefie reńskiej — są już prawie na ukończeniu. Odpowiedź rządu niemieckiego na ostatnią notę Francji i Anglji w sprawie rozbrojenia, znajduje się już w posiadaniu rządu francuskiego i angielskiego. Najprawdopodobniej zbierze się w poniedziałek konferencja ambasadorów, by zastanowić się nad odpowiedzią niemiecką. Prasa niemiecka przypuszcza, że konferencja ambasadorów przyjmie odpowiedź niemiecką z zadowoleniem do wiadomości, wobec czego możemy się spodziewać w najbliższym czasie opróżnienia strefy kolońskiej. Równocześnie z opróżnieniem srefy kolońskiej zostaną Niemcy zawiadomione o innych ustępstwach władz okupacyjnych w tem terytorjum. I tak zmniejszonym będzie prawdopodobnie kontygent wojsk okupacyjnych, wynoszących obecnie około 130.000 żołnierzy, na 40.000.

Niemieckie sfery miarodajne spodziewają się publikacji tej noty już we wtorek. Rząd niemiecki po otrzymaniu tej noty zwoła natychmiast pełną radę gabinetową, by uchwalić parlamentarne załatwienie paktów locarneńskich. Parlament niemiecki zbiera się 23 bm. Gabinet Luthra spodziewa się po kilkudniowej dyskusji uzyskać zgodę parlamentu tak, że w oznaczonym terminie 1 grudnia br. będzie mogła się zjawić w Londynie delegacja niemiecka, celem ostatecznego podpisania umów.

Czy narodowcy niemieccy nie pokrzyżują tych planów dra Luthra, okaże najbliższa przyszłość.

## Prawdopodobny koniec przesilenia francuskiego

Rokowania Painlevego z partjami wchodzącemi w skład kartelu lewicowego w sprawie finansowego położenia i nowych projektów finansowych doprowadziły już do pewnego kompromisu. Linie wytyczne tego kompromisu są następujące:

1) zrezygnowanie zupełnie z inflacji, 2) częściowa konsolidacja obligacyj z 3- 6- i 10-letnim terminem, 3) posiadacze mają możność wyboru między konwencją ich papierów, lub też między urzędowo ustaloną daniną majątkową, 4) hipoteka państwa na wszystkich nieruchomych dobrach, których wartość przekracza 100,000 fr., 5) uczestnictwo państwa w wysokości 15 procent kapitału we wszystkich przemysłowych i handlowych przedsiębiorstwach, 6) wymiana będących w obiegu banknotów na nowe wedle ich wartości bieżącej.

W ten sposób, zwłaszcza odnośnie do punktu 6-go, spodziewa się Painleve osiągnąć znaczne oszczędności, ponieważ przypuszcza, że z oficjalnie w obiegu będących banknotów znaczna część uległa zniszczeniu.

## Nowa próba Rosji sowieckiej zbliżenia się do Anglji

Angielskie gazety przynoszą pismo prezydenta sowietów, Rykowa, skierowane pod adresem Wallheada, jednego z członków parlamentarnej delegacji Labour Party, która niedawno wróciła z Rosji. Rykow podkreśla jeszcze raz gotowość Rosji przystąpienia do rokowań w sprawie ustalenia odszkodowania za skonfiskowane w Rosji majątki obywateli angielskich. Rykow powołuje się na umowę zawartą w sierpniu 1924 r. z Macdonaldem i oświadcza, że rząd sowietów gotów jest do rokowań z Anglją we wszystkich innych spornych sprawach, ubolewając, że dzięki nieprzejednanemu stanowisku banków angielskich nie mogą się rozwinąć normalne stosunki handlowe między Rosją a Anglją.

# Dział literacki Nowego Dziennika.

## Godzina u autora „Chłopów“

**Wywiad naszego korespondenta z Wł. Reymontem.**

Syt chwały i sławy powrócił Reymont — po dłuższym pobycie zagranicą — do Warszawy i zamieszkał na spokojnej ,zacisznej ulicy Górnośląskiej (niedaleko Sejmu). Minęły już huczne parady związane z przyznaniem mu nagrody Nobla, skończył się już długi szereg przyjęć i bankietów paryskich. Reymont powrócił do codziennej, żmudnej pracy. Nie spoczywa leniwie na laurach. Na drzwiach jego mieszkania widnieje kartka z napisem: „przyjmuje tylko w piątki od 5—7 godziny“.

Toteż mile byłem zaskoczony, kiedy zostałem onegdaj natychmiast po zaanonsowaniu się przyjęty przez znakomitego pisarza.

W małym, skromnym gabinecie wśród stosu książek siedzi przy biurku Reymont, pochylony nad arkuszami szczelnie zapisanemi, równemi rzędami niedużych liter. Pismo — pedanta.

Twarz nieładna, miła. Nieco szpakowata czupryna, siwa bródka. Oczy patrzą z za małych, niemodnych szkieł prawie — że zupełnie bez wyrazu. Tylko w chwilach, kiedy Reymont uśmiecha się przedziwnie mądrze i spokojnie — oczy jego nabierają jakiegoś blasku. Reymont śmieje się oczyma. Właściwie tylko prawem okiem — lewem zezuje. Wogóle jest w twarzy jego spokój człowieka, którego mądrość nosi na sobie piętno zupełnej dojrzałości — spokój idealnego epika. Tylko uśmiech — niby wietrzyk, marszczący zlekka gładką taflę jeziora — nadaje jej wyraz cichej, serdecznej intymności.

— Zdaje się, że przeszkodziłem w pracy — zacząłem rzucając okiem na manuskrypty pedantycznie ułożone na biurku — Nad czem Pan obecnie pracuje?

— Nie, nie, nie przeszkodził Pan. Właściwie wcale nie pracuję. Piszę jakąś krótszą rzecz dla jednego z tygodników — pozatem nic. Chory jestem, dwa lata byłem zagranicą z porady lekarzy. Wie pan jest dobre przysłowie chłopskie: „Jak człowiek chory — to na nic doktory“. Serce jakoś.. Dziwnie się złożyło: Żeromski — chory, Przybyszewski — chory i ja — chory! Nad niczem więc nie pracuję obecnie, chociaż planów i projektów jest moc. Każdy z nas ma jeszcze dużo do powiedzenia. Nie lubię jednak opowiadać o rzeczach znajdujących się w sferze projektów.

Po tonie tej odpowiedzi domyśliłem się od razu, że zamiast wywiadu będzie miła, intymna pogawędka. I nie omyliłem się. Wynurzenia Reymonta, wszystko, co od niego usłyszałem w przeciągu całej godziny było dziwnie serdeczne, niczem nieskrępowane, powiedziane „od serca do serca“.

A kiedy rozmawialiśmy ze sobą o sprawie żydowskiej w Polsce — czułem, że mam przed sobą człowieka dobrej woli. Częściowa mylność jego poglądów jest wynikiem tylko fatalnych warunków sprawiających, że żydostwo, to dla Polaka kompletna „terra ignota“. Mylne poglądy na jakąś rzecz są wszak najczęściej skutkiem jej nieznajomości

— Co Pan sądzi o „Przedwiośniu“ Żeromskiego i o całej polemice, która dokoła dzieła tego rozwinęła się?

— Jedno wielkie nieporozumienie! Wprawdzie nie mówiłem już z Żeromskim od roku blisko i nie wiem, co on sam o tem sądzi. Dla mnie jest jednakowoż rzeczą oczywistą, że zamiarem jego było ostrzec. Oskarżanie Żeromskiego o bolszewizm jest nonsensem. Przecież Baryka nie mógł postąpić inaczej, jak postąpił. Zresztą — Baryka nie jest prawdziwym Polakiem. Jego ojciec był nim. On sam wychował się — gdzieś — w piekle cierpień i udręczeń. Ja mam inne zarzuty: Mianowicie: Nigdy nie istniał taki dwór polski, jaki opisuje Żeromski. Zresztą nawet tego też nie można powiedzieć. U twórcy tego pokroju co Żeromski, wszystko jest prawdą, prawdą subjektywną. Bo, zresztą objektywnej prawdy nie ma wcale. To pudełko zapałek jest prawdą. Ale też nie! Bo przyjdzie człowiek o szóstym zmyśle i zada nam kłam. Żeromski żyje życiem tak indywidualnem, że... Jedno wielkie nieporozumienie!

— Nieporozumienie między twórcą, a czytelnikiem jest to problem, który tak pierwszemu, jak i drugiemu dużo krwi już napsuł. Coby Pan mógł powiedzieć na marginesie tej kwestji — z własnego doświadczenia?

— U mnie było zawsze nieporozumienie między mną a krytyką. Krytyka polska nie brała mnie nigdy na serjo. Pisano o książkach moich sprawozdania ot! tak! bo książka się ukazała i trzeba było napisać. Nie doczekałem się w Polsce takiej krytyki, jaką mam w Anglji, we Francji i w Niemczech. Tam ludzie myślą. U nas krytyki wogóle jeszcze niema. Krytyka polska dopiero teraz zaczyna istnieć. Dobrze zapowiada się Pigoń i inni młodzi Uważam, że np. Miller postawił kwestję mickiewiczowską w sposób niestosowny, ale jest to w każdym razie człowiek inteligentny, myślący, dążący do czegoś, szukający. Pozatem krytyki u nas niema. Ludzie mało myślą albo wogóle nie myślą. Zamierzałem nawet jednemu z moich „krytyków“ publicznie poradzić, by przestał książki moje czytać, lub przestał o nich pisać. Są krytycy, z którymi dyskutować nie można i są krytycy, z którymi dyskutować nie warto. Mojej twórczości — jak powiedziałem — nigdy w Polsce serjo nie brano. Może dlatego, że nie miałem przyjaciół. Nie należałem nigdy do żadnego obozu, aczkolwiek — jak widać z moich dzieł — skłaniałem się raczej na lewo, a niżeli na prawo. Może być, że dlatego nie zajmowano się mojemi książkami, że nigdy problemom, które mnie interesowały, nie nadawałem szyldu aktualności, aczkolwiek aktualne one były aż nadto.

— Jak Pan zapatruje się na obecną fazę sprawy żydowskiej w Polsce.

— Otóż, proszę pana, sprawa żydowska w Polsce przedstawia splot niezmiernie zawiłych problemów natury politycznej, społecznej i — w mniejszym stopniu — kulturalnej. Kwestję polsko-żydowską ujmuję uczuciowo. Nie śledzę tak dokładnie i szczegółowo jej rozwoju, by móc o niej mówić „fachowo“. Nie jestem antysemitą. Lubię masę żydowską. Wiem w jakiej nędzy ona żyje. Wiem, jak ciężko biedaki pracują. Wady żydowskie, które mnie rażą — drażnią mnie tak samo, jak wady szlachty, lub chłopów z tą tylko różnicą, że dla tych ostatnich mam — jako dla „swoich“ — o wiele więcej wyrozumiałości i pobłażania. Jest to zupełnie zrozumiałe. Uważam, że antysemiyzm polski nie jest niczem usprawiedliwiony. Niema żadnych względów, któreby za nim przemawiały. Istnieje rozbieżność między interesami Polaka a Rusina, ale niema przecież żadnej kolizji między interesami Żydów a Polski. Nikomu chyba nie zależy tak na tem, by w Polsce było dobrze, jak Żydom. Bo jeśli jest źle — najdotkliwiej odczuwają to Żydzi. Przeżywamy teraz ciężką sytuację ekonomiczną, która w pierwszym rzędzie zrujnowała Żydów. Wiem o tem, interesuję się tem, dopytuję się, ludzie opowiadają mi. Żydzi teraz najwięcej ucierpieli. Łączy was z Polską wspólność interesów. Tembardziej nie rozumiem, dlaczego reprezentacja żydowska w Sejmie prowadzi antypaństwową (?) Red.) politykę. Zresztą nie znam się na tem. Nie orjentuję się w taktyce politycznej. Może politycy żydowscy działają w myśl zasady: „Biją się dzisiaj, by jutro zrobić zgodę“. Powiedziałem Panu, biorę to uczuciowo, jak każdy przeciętny człowiek.

— Ależ w czem się — zdaniem Pana — objawia ta rzekomo antypaństwowa działalność?

— W mowach sejmowych, w łączeniu się z mniejszościami narodowemi podczas wyborów.

— Tam wchodziła w grę wspólność interesów wyborczych. Jest praktykowane, że w takich wypadkach łączą się nawet stronnictwa pod względem ideologicznym wrogie wobec siebie.

— Należało przyjść do drugiej strony, do Polaków.

— Ależ ostatnie wypadki w dziedzinie współżycia polsko-żydowskiego świadczą aż nadto dobitnie o tem, że jeżeli zaistniała kiedyśkolwiek dobra wola, to tylko u Żydów.

— To już było w ostatnim roku. Ale przedtem.

— I przedtem — przed kilku laty jeszcze — czynili Żydzi daremne wysiłki w tym kierunku, miały miejsce rokowania z rządami, które do niczego nie doprowadziły.

— Wie Pan, że to tak odczuwam. Pozatem mam wrażenie, że biedna, dobra masa żydowska nie poszłaby z Farbsztejnami.

— To się odnosi do politycznej strony sprawy polsko-żydowskiej.

— Z punktu widzenia społecznego sprawa przedstawia się następująco: Żydzi nie są normalnym — pod względem ekonomicznym — organizmem społecznym. Gdyby Żydzi zajmowali się w równym stopniu handlem, przemysłem, rolnictwem, rzemiosłem i innymi zawodami, kwestji żydowskiej — jako problemu społecznego — wcaleby u nas nie było. I z drugiej strony: gdyby był procent ludności żydowskiej w Polsce był znacznie mniejszy — nie odgrywałby roli fakt, że Żydzi zajmują się jednym tylko lub dwoma zawodami. Ale w istniejących obecnie warunkach można tylko powtórzyć zdanie Dmowskiego, niesłusznie (? Red.) uważanego za wodza antysemityzmu polskiego, który mówiąc o pogromach wyraził się: „Bylibyśmy zadowoleni, gdyby można było pozbyć się 95 procent Żydów. Ponieważ jednak uczynić tego nie można — pogrom jest zbrodnią“.

Zdaniem mojem jest to absurdalne ujęcie trafnie zrozumianej kwestji. Żydzi są i równocześnie nie są autochtonami w Polsce. Nie brali udziału w naszem życiu państwowem wówczas, kiedy Rzeczpospolita krwawiła, znajdując się u szczytu swojej potęgi we wieku szesnastym i siedmnastym.

— Tak samo — ośmieliłem się przerwać Reymontowi — nie brali w niem udziału chłopi.

— Chłop, nie mogąc iść na wojnę turecką lub kozacką, jako towarzysz pancerny, szedł jako ciura, jako giermek.

— Żyd nawet ciurą, nawet giermkiem nie mógł być!

— To nie zmienia postaci rzeczy. Zresztą, Żydzi odgrywali swoją rolę po miastach. Ale wie pan chyba z historji, że i to dosyć późno. We wieku szesnastym miejskie skupienia żydowskie były jeszcze dosyć rzadkie i nieznaczne z wyjątkiem kilku miast, gdzie zachowały się stare, cudowne bóżnice (Kraków, Lublin). Dopiero po najeździe szwedzkim rozrasta się po miastach element żydowski. Dziś mamy w Polsce przeszło 3 miljony Żydów — ludności wyłącznie miejskiej. Sjonizm i emigracja do Palestyny jest niczem wobec tego.

— Ależ celem sjonizmu nie jest emigracja Żydów z Polski, tylko imigracja Żydów do Palestyny!

— A jednak przyzna pan, że procent Żydów w Polsce jest stanowczo zbyt wielki. Wie pan, że wy — Żydzi! — staniecie wkrótce wobec objawów antysemityzmu w kraju, gdzie

się tego najmniej spodziewacie, tj. we Francji, gdzie ilość Żydów nie przekracza czterystu tysięcy. Tam antysemityzm wyrośnie na innem podłożu. Zbyt wielki procent wśród francuskiej inteligencji radykalnej sprawi, że zachowawcze sfery sklonią się — prędzej, czy później — ku antysemityzmowi. Mojem zdaniem antysemityzm rosyjski wyrósł na tem samem tle. Bo na tak olbrzymim szmacie ziemi, jak Rosja niema mowy o powodach natury społecznej. To jest wasza tragedja, która mnie nieraz do wściekłości doprowadza: zbrodnie Braunsztejnów-Trockich mszczą się na niewinnych, biednych, spracowanych masach żydowskich po małych miasteczkach. I to jest zupełnie zrozumiałe. Bo jeśli ja będę radykałem, nikt nie ośmieli zapisać tego na karb mojej polskości. Inaczej się sprawa ma ze Żydem.

Przechodzimy do strony kulturalnej kwestji żydowskiej w Polsce. Reymont nie wierzy w asymilację:

— Dwa narody są na świecie ,które w żaden sposób się nie zasymilują: Żyd i Moskal. Natomiast jest możliwe — a z państwowego punktu widzenia i pożądane — nasze współżycie kulturalne. Do pasji doprowadza mnie to. że tuż obok mnie żyją ludzie o zupełnie odrębnej, swoistej kulturze, zupełnie mi nie znanej. Brak nam forum wspólnego. Żydzi jako element, że się tak wyrażę, plastyczny niezmiernie świetnie nadają się do współżycia kulturalnego.

Następnie rozmawialiśmy o literaturze żydowskiej. Reymont wie dużo o Perecu od Dra Słonimskiego (ojca Antoniego). Zna dobrze Asza. Opowiada mi, jak razem ze św. p. Witkiewiczem „wyciągali go z „Ghetta".

Bóg wie, jak długo przeciągnęłaby się nasza rozmowa, gdyby w tej chwili — ku mojemu zmartwieniu — służąca nie oznajmiła, że obiad gotowy.

I. Deutscher.

## Aktualna powieść Ossendowskiego

Ossendowski ma bardzo czujne wyczucie aktualności a jego twórczość literacka jest pewnego rodzaju powieściową publicystyką. Jeśli użyłem słowa „pulicystyka"', nie miałem by najmniej zamiaru zmniejszyć artystyczne walory twórczości, trzymającej niejako rękę na pulsie chwili. Aktualność jest właściwie żywotnością autora, który od życia nie ucieka przeciwnie pozwala życiu samemu opowiadać najciekawsze przygody i wydarzenia.

Taką właśnie aktualną powieścią jest najnowsza powieść Ossendowskiego „Orlica", wydana nakładem „Bibljoteki Dzieł Wyborowych". Rzecz osnuta na tle wojny marokkańskiej, a więc bardzo egzotyczna.

Srodowisko podmalowane szeroko z wielkiem bogactwem etnograficznych szczegółów. Widzimy przed sobą górali marokkańskich, żyjących swem odrębnem zupełnie życiem i przeciwstawny świat miejski ze swymi „marabutami" zaklinaczami wężów, żebrakami kupcami i handlarzami żywym towarem. Akcja bardzo żywa pełna interesujących momentów. zakrojona może na szerszą miarę załamuje się jednak pod sam koniec powieści. Bohater tej powieści stracił żonę, czarowną, właśnie „orlicę" górską i w myśl istniejących praw mści się na swoich krzywdzicielach. Przy końcu jednak powieści poświęca zemstę na ołtarzu miłości ojczyzny, wciągając się w szeregi Abd el Kerima, walczącego o niepodległość Marokka. Widzimy więc, że to typowe polskie zakończenie niezgodne zupełnie ani z psychologją osób, ani z duchem całości pozwoliła autorowi wyjść z kłopotliwego wielce położenia i „jakoś" zakończyć tę powieść. Mamy też wrażenie, że temat przerósł autora, zaintrygował go egzotycznością tła, a autor ufając swej bujnej fantazji i wielkiemu talentowi narratorskiemu, napisał tę rzecz tak od niechcenia. Może kiedyś do niej wróci i pogłębi psychologję całości, a powieść napewnoby na tem bardzo zyskała.

M. K.



## Nieznana komedja Tołstoja

Znany rosyjski pisarz prof. Sergiej Melgunow. autor dzieła „Czerwony terror w Rosji", posiada oryginał manuskryptu nieznanej zupełnie komedji Lwa Tołstoja. Melgunow i Chyrjakow stali swego czasu na czele rosyjskiego nakładu „Zadruga" i w tym właśnie charakterze otrzymali od córki Tołstoja Aleksandry wraz ze wszystkimi nieogłoszonymi manuskryptami Tołstoja także i tę nieznaną komedję zatytułowaną „Zarażona familja".

Komedję tę napisał Tołstoj jeszcze w roku 1863. Jest to komedja obyczajowa i cenzura rosyjska z nieznanych powodów zabroniła jej wystawienia. Leżała więc u Tołstoja zamknięta w biurku i dopiero po śmierci wielkiego pisarza wydostano ją i wraz z jednoaktówką „Nihiliści" oddano ją wyżej wspomnianym pisarzom do wydania.

Komedję tę przetłómaczono na język niemiecki i mają ją wkrótce we Wiedniu wystawić.

### PIRANDELLO PRZYBYWA DO WARSZAWY

Pirandello, autor „Sześciu postaci scenicznych" i „Henryka IV" z końcem bm. przyjeżdża do Warszawy, aby dać dwa przedstawienia swego teatru rzymskiego. Proponowano, aby przedstawienia te mogły się odbyć w teatrze Narodowym. Magistrat uznał, że scena teatru Narodowego nie może być wydzierżawiana na widowiska cudzoziemskie. Wobec tego rokowania o salę na te występy trwają w dalszym ciągu. Jeżeli przedstawiciel Pirandella nie dojdzie do porozumienia z teatrami miejskimi, szukać będzie gościny w teatrze Polskim, który zaznajomi publiczność z utworami znakomitego pisarza.

Najprawdopodobniej Pirandello zawita i do Krakowa.

### „HABIMA" TEATREM PAŃSTWOWYM

Kamieniew, przewodniczący sowietu moskiewskiego zakomunikował dyrektorowi Teatru hebrajskiego „Habima" p. Cemachowi, iż Habima zaliczona została ponownie w poczet teatrów państwowych. „Habima" będzie odtąd korzystała z subsydjów rządowych.

W Moskwie istnieje oprócz „Habimy" pięć teatrów państwowych. Teatr „Habima", cieszący się niezwykłem uznaniem w świecie literacko- artystycznym Rosji i zagranicą, należał do listopada 1924 r. do rzędu teatrów państwowych. Wskutek intryg „Jewsekcji" wykreślono go z listy tych teatrów, a obecnie Habima otrzymuje nadal subwencję państwową i jest znowu teatrem państwowym.

### NAJNOWSZA SENSACJA TEATRALNA WIEDNIA

(y) Wielką senzację budzi w Wiedniu sztuka Gordona „Die weisse Fracht", którą teatr Raimunda teraz wystawia. Złote strugi złota wpływają do kieszeni dyrektora dra Beera. Bohaterką jest pożeraczka mężczyzn, Mulatka, która gdzieś w jakiejś bezwodnej, mirjadami termitów nawiedzonej kolonji czeka na każdy okręt wysadzający Anglików. Wszystkich niszczy ale gdy chce otruć chorego na febrę kochanka zmusza on tego demona chuci do wypicia trucizny.

Z początku powierzono rolę główną prawdziwej Mulatce, pięknie władającej niemieckim językiem, ale po dwugodzinnej próbie plan ten porzucono.

Kreację tę odtwarza Cecylja Lwowsky. Nagość jej jest niepokalanie bronzową...

Gdy o pół do siódmej przychodzi do teatru, gotową jest z charakteryzacją o godz. kwadrans na 9-tą

Blizko dwu godzin potrzebuje, aby się brozową skórą powlec. Nadto robią biedaczce co wieczór kędzierzawą „fryzurę" murzynki. Do garderoby artystki wstawiono wannę, w której po przedstawieniu porządnie wykąpać się musi, aż uzyskuje naturalną barwę Europejki.

I tak co wieczór...

Anglik z Ameryki. znakomity niemieckie artysta Korff, reżyser i tłumacz sztuki jest dumny z gry pani Lwowsky, która z równą zręcznością na azjatyckiej plantacji gumy mężczyzn zdobywa. jak widzów na widowni.

W każdym razie wymaga ta rola nietylko zdolności artystycznych ale i heroizmu.

## Kronika literacka

— **NOWA KSIĄŻKA AGNONA.** Sz. J. Agnon, jeden z najoryginalniejszych współczesnych twórców hebrajskich wydał obecnie nową książkę pt. „Polska" zbiór legend. Książka ta, której urywki drukował „Hapoel Hacair", wyszła w wydawnictwie „Hedim" w Tel Awiwie.

— **J. ŻUŁAWSKIEGO „SABBATAJ CWI" NA SCENIE HEBRAJSKIEJ.** Studjum dramatyczne w Tel Awiwie przygotowuje wystawienie sztuki Żuławskiego „Sabbatai Cwi".

— **HEBRAJSKI KALENDARZ ROBOTNICZY** (sefer haszanah) ukaże się wkrótce w Palestynie staraniem Ogólnej Organizacji robotniczej.

— **J. RABINOWICZA** poezje pt. „Jesień" (staw) wydaje wydawnictwo „Hedim" w Tel Awiwie.

— **WYDAWNICTWO „DWIR"** w Palestynie wydało obecnie IV tom pism hebrajskich J. L. Pereca.

— **PIERWSZY TOM PISM DAWIDA FRISZMANA** wydało wydawnictwo Sztybla. Tom ten zawiera wiersze Friszmana m. in. dotąd nie drukowane, ani nie wchodzące do żadnego zbioru jego pism.

— **WYDAWNICTWO „HAMICPEH"** w Palestynie, które postanowiło sobie za cel wydawać utwory prozaiczne oryginalne i tłumaczone przystępuje w najbliższym czasie do wydania następujących utworów: A. Kobaka: „Miłość" (powieść), I. Szemi: „Zemsta ojców" (z życia Arabów). Wśród tłumaczeń warto wymienić utwory A. France'a. Blasco Ibaneza, Tołstoja, T. Manna i w. in. W wydawnictwie „Hamicpeh" współpracują wybitni pisarze hebrajscy.

— **„ZE SKARBCA NASZEJ LITERATURY" A.** Triwusz i Nadel wydali we Wilnie antologję pod pow. tytułem Antologja ta zawiera wyjmki poezji i prozy hebrajskiej od czasów ostatecznej redakcji Talmudu do końca epoki hiszpańskiej. Utwory podane w porządku chronologicznym są zaopatrzone w biografje ich autorów, w objaśnienia i uwagi.

— **A. KOBAK** przygotowuje powieść o Salomonie Molcho.

— **„DAWAR"** robotnicze pismo palestyńskie posiada tygodniowy dodatek literacki, w którym współpracują najlepsze siły literackie w Palestynie.

— **MIESIĄC TANIEJ KSIĄŻKI HEBRAJSKIEJ** urządza „Hajom" wspólnie z wydawnictwem „Central". Wydawnictwo to sprzedaje do 1 grudnia książki hebrajskie o połowę ceny taniej.

— **BIBLJOTEKA LIGI NARODÓW.** Dyrektor „Bibljoteki miasta Londynu" złożył Lidze Narodów projekt, aby założono w Genewie bibljotekę międzynarodową, do którejby przybywało rokrocznie 600 najlepszych książek, wydrukowanych w ciągu 12-stu miesięcy na całym świecie. Osobna komisja złożona z przedstawicieli wszystkich narodów rozstrzygałaby o przyjmowaniu książek do bibljoteki. Projekt ten przyjęła Liga Narodów i pierwsze posiedzenie komisji bibljotecznej odbędzie się prawdopodobnie na wiosnę przyszłego roku.

— **ARCHIWUM ROMAIN ROLLANDA.** Emil Roniger założyła w Weinfelden, w Szwajcarji archiwum Romain Rollanda. Między innemi mają tam być zbierane tłumaczenia dzieł Rollanda na obce języki.

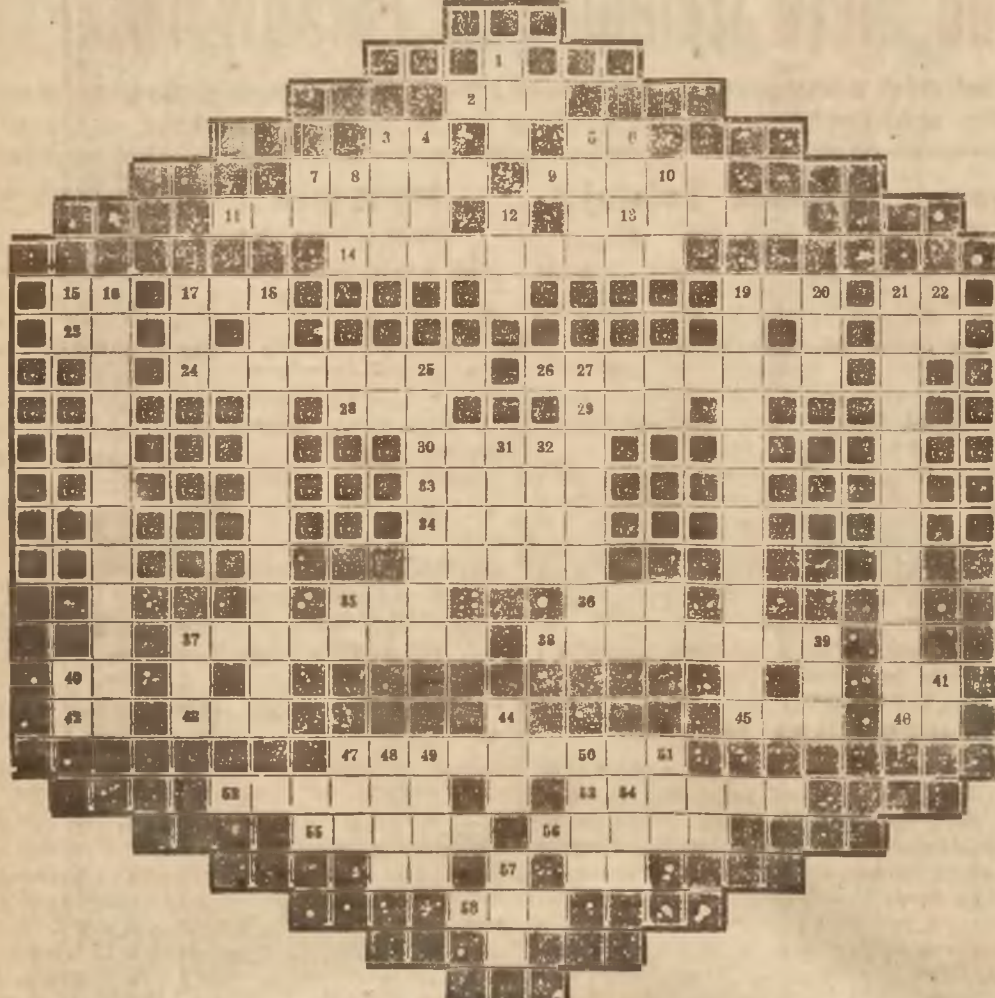
— **DWIE NOWE SŁAWY LITERACKIE SOWIETÓW.** Prasa sowiecka wyraza się entuzjastycznie o dwóch nowych gwiazdach na firmamencie współczesnej literatury rosyjskiej. Jedną z nich jest L. Seifulina, autorka „Aleksandra Macedońskiego" i „Pątników", które to dzieła krytyka sowiecka zestawia z Tołstojem i Balzakiem. Dragim jest proletarjacki poeta J. Lebedinski, autor noweli „Jutro".

— **ILUSTRACJE MARK CHAGALLA DO „MARTWYCH DUSZ" GOGOLA.** Mark Chagall wystawił w paryskiej galerji „Quatrechemins" swe ilustracje do „Martwych dusz" Gogola. Znakomity krytyk rosyjski A. Lewinson pisze o tych ilustracjach: „Chagall ujął „Martwe dusze" z takiej strony" o której dotychczas nie mieliśmy pojęcia. Jego ilustracje zadziwiają i wywołują nawet w duszy naszej pewien protest. Gdy jednak głębiej wnikamy w te sto ilustracji, rozumiemy dopiero, dlaczego Gogol nazwał swoje dzieło poematem".

Nr. 33.

# Łamigłówka krzyżykowa

ułożył Henryk Pinkas, Kraków.



## ZNACZENIE WYRAZÓW.

**PIONOWO.** 1) Liczba. 3) Materjał wybuchowy. 4) Kojarzyciel małżeństw. 5) Przyrząd sportowy. 6) Materjał używany do telefonu. 8) Upiększa głowę. 10) Zaimek. 12) Okres czasu. 15) Miara powierzchni. 16) Miasto w Ameryce północnej. 17) Wydzielina. 18) Okres rozwoju życia na ziemi. 19) Postać z powstania polskiego 1863 r. 20) Zaimek. 21) Własność pewnych części rośl. 22) Przy (w języku martwym) 25) Fantasta. 27) Bogini grecka. 31) Znana miejscowość kąpielowa. 32) Ziemia (w języku martwym.). 37) Za (w języku martwym). 39) Część nazwy miasta w Palestynie. 40) Rzeka w Rosji. 41) Tytuł naukowy (skrót). 44) Gniew (w języku martwym.). 47) Litera hebrajska. 48) Część baterji elektrycznej (wyrażenie naukowe.) 49) Machina wojenna. 50) Bory. 51) Wół tybetański. 54) Używa się do pieczętowania. 57) Miasto w Lakonji, starożytnej Grecji.

**POZIOMO.** 2) Bożek Egipski. 7) Płyn. 9) Gęsty płyn. 11) Waluta państwa w Europie. 13) Mieszkaniec państwa europejskiego po niemiecku. 14) Wada oczu. 15) Karta. 17) Duchowny. 19) Roślina. 21) Miara powierzchni (skrót). 23) Bożek Egipski. 24) Postać z Odyssei. 26) Miasto w Jugosławji. 28) Wykrzyknik. 29) Przeraźliwy głos. 30) Rodzaj płótna. 33) Burmistrz (w języku obcym.) 34) Ten sam (w języku martwym). (ablat.) 35) Zęby. 36) Drobna moneta Japońska. 37) Subsydjum. 38) Dwusiarczan żelaza. 42) Wyrażenie dziecinne. 43) Owady. 45) Chory (w języku obcym). 46) Tytuł ang. (skrót). 47) Nie sztuczny. 52) Bożek Indyjski. 53) Władca Arabski. 55) Ogłoszenie. 56) Miasto w Japonji. 58) Lasek.

## ROZWIĄZANIE ŁAMIGŁÓWKI Nr 31.

**POZIOMO.**

1) Minerwa, 5) Memphis, 10) Psyche, 12) Halina, 15) Noe, 16) Jak, 17) Ono, 18) Ren, 19) Taks, 20) Mina, 22) Masło 24) Joe, 26) Merci, 28) Jur, 29) Dante, 31) Oka, 32) Niagara, 34) Warstwy, 36) Ino, 37) Sen, 38) Osterwa, 43) Rozkosz, 48) Oto, 49) Emaus, 52) Rok 53) Arras, 54) Iwr, 55) Surma. (Amrus), 56) Ałun. 59) Okaz, 62) Oni, 63) Ala, 64) Dom, 65) Tło, 66) Krater, 68) Zdatny, 70) Reymont, 71) Jatagan.

**PIONOWO.**

2) Nos 3) Racja, 4) Aneksja, 5) Mahomet, 6) Melon, 7) Hen, 8) Cynamon, 9) Danaidy, 10) Persja, 11) Hak, 13) Ani, 14) Ararat, 19) Tora, 21) Amor, 23) Ług, 25) Ona 27) Eks, 29) Danae, 30) Ewers, 33) Riw, 35) Anc, 38) Opalona, 39) Torlik, 40) Eta, 41) Rosa, 42) Paw, 44) Zraz, 46) Okręty, 47) Zasłona, 50) Minaret 51) Urodzaj 57) Łatwo, 58) Ule, 60) Kod, 61) Amant, 67) Rey, 69) Nóg.

Losowanie nagród IV konkursu łamigłówek odbędzie się publicznie w lokalu redakcji ul. Orzeszkowej 1. 7, II piętro, dnia 17 listopada o godzinie 5 popołudniu.

## Z KRAJU.

# W sprawie znęcania się nad Żydami w wojsku

Klub sejmowy „Agudas Israel“ zwrócił się do naczelnego prokuratora wojskowego z pismem, wskazującem, że w ostatnich czasach tenże klub sejmowy otrzymuje co raz częściej wiadomości o pobiciu, szykanowaniu i znęcaniu się nad żołnierzami Żydami, ze strony swoich przełożonych, zwłaszcza szarż niższych.

Klub sejmowy „Agudas Israel“ w piśmie tem zapowiedział wojskowemu prokuratorowi naczelnemu że o każdym wypadku pobicia, szykanowania lub znęcania się nad żołnierzem zawiadomi prokuratora wojskowego. Klub sejmowy prosi o wyznaczenie w każdym poszczególnym wypadku specjalnego sędziego śledczego do przeprowadzenia ścisłego dochodzenia sprawy.

Do pisma tego klub sejmowy dołączył list ojca żołnierza Żyda, którego kapral pobił do krwi za to, że odmówił spożycia strawy z kuchni żołnierskiej i jako nabożny chciał spożywać jadło rytualne.

**ODCZYT RED. DRA KANFERA W RZESZOWIE.**

Dziś w niedzielę 15 bm. odbędzie się w Rzeszowie trzeci odczyt dra Kanfera z cyklu: „Wrogowie i przyjaciele kobiet“. Prelegent omówi stanowisko Milla, Goethego, Ibsena i in.

—o-o—

**ECHA ZARZUTÓW MARSZ. PIŁSUDSKIEGO.** Gen. Skierski, przewodniczący komisji dla zbadania zarzutów marsz. Piłsudskiego w sprawie braku dokumentów w biurze historycznem Sztabu generalnego ogłasza w „Kurjerze Porannym“ artykuł, w którym podaje przyczyny wystąpienia Piłsudskiego z zarzutami i stwierdza w pewnej mierze ich słuszność. Oficjalny komunikat ministra spraw wojsk. co do wyniku badań komisji jest niejasny. Jak już donosiliśmy, min. Sikorski odmówił gen. Skierskiemu urzędowego ogłoszenia własnej enuncjacji w tej kwestji.

**ZGON CHALUCA.** Z Oświęcima donoszą: We Wiedniu zmarł tragiczną śmiercią Aharon Tram, chaluc z Oświęcima, przygotowujący się do pracy w Palestynie.



**NAPRZÓD POLICZEK, POTEM POJEDYNEK.** W swoim czasie po zajściu na dworcu Głównym w Warszawie rotm. Podgórski posłał do dra Zwykielskiego sekundantów dla udzielenia mu satysfakcji przez pojedynek. Dr. Zwykielski propozycję odrzucił, uważając, że człowiek, który uderzył kobietę nie może być zdolny do udzielenia satysfakcji. Rotmistrz po otrzymaniu jednostronnego protokułu posłał swoich sekundantów do sekundantów dra Zwykielskiego i sprawa ta w chwili obecnej jest w toku.

W związku z wyrokiem uniewinniającym rotm. Podgórskiego, spodziewano się nowych kroków z jego strony względem dra Zwykielskiego. Jak się jednak dowiadujemy dotychczas to nie nastąpiło.

Jak komunikują ze źródeł kompetentnych w sprawach pojedynkowych dr. Zwykielski winien byłby nadal odrzucić propozycję pojedynku, opierając się na paragrafie 3 kodeksu honorowego Boziewicza. W postępowaniu bowiem rotm. Podgórskiego względem drowej Zwykielskiej tkwi pierwiastek współwiny i odnośnie do tej okoliczności należy stosować wyżej wymieniony artykuł.

**PROKURATOR WILEŃSKI CZEKAŁ, BY GO OKRADZIONO.** „Wileński Ekspress“ opowiada, że prokurator wileński Hurczyn aresztowany ostatnio za kradzież depozytów sądowych, zwykł był pieniądze otrzymywane jako depozyty przechowywać u siebie w mieszkaniu w otwartej szufladzie, a nie w banku, ani w kasie sądowej. Prokurator czekał, by go okradziono. Gdyby go bowiem okradziono, złożyłby całą winę na złodzieja. Na jego nieszczęście złodziej nie zjawił się. Nie mogąc dłużej czekać, sam zabawił się w złodzieja i jako taki siedzi obecnie w areszcie.

Do wiadomości tej dodaje „Wileński Ekspress“ że należy sobie życzyć, by władze śledcze zainteresowały się kwestją, kto rekomendował p. Hurczyna na prokuratora we Wilnie.

**SKAZANIE POLICJANTÓW- ŁAPOWNIKÓW WE WILNIE.** W głośnym procesie policji wileńskiej, oskarżonej o łapownictwo, zapadł wyrok skazujący: 1) Jana Szolca b. komisarza I. komisarjatu na 2 lata i 6 miesięcy więzienia. 2) Józefa Radkiewicza, starszego przodownika tego komisarjatu na 1 rok więzienia. 3) Adolfa Kulakowskiego, b. starszego przodownika powyższego komisarjatu na 1 rok więzienia. 4) Schneidera Izaka na 5 miesięcy więzienia. 5 Antoniego Pawłowicza, b. kierownika urzędu śledczego na miasto Wilno na 2 tygodnie aresztu. B. pod inspektor policji państwowej oskarżony Tołpyho i przodownik zostali uwolnieni.

**ZNOWU DEFRAUDACJE.** Dyrekcja kolejowa we Lwowie wykryła nadużycie na szkodę skarbu państwa, dokonane w oddziale „Orbisu“ w Borysławiu. Defraudacji dokonał inspektor kolejowy, który zbiegł w niewiadomym kierunku. Suma zdefraudowanych pieniędzy wynosi 35,000 zł.

W Stołpcach aresztowano rachmistrza Kasy skarbowej Kaz. Jaworka pod zarzutem zdefraudowania 65.000 zł., który jednak do winy się nie przyznaje. Śledztwo prowadzi podprokurator przy współudziale komisji skarbowej.

**ARESZTOWANIE KOMUNISTÓW.** W województwie poleskiem aresztowały władze członków organizacji komunistycznej w liczbie 81 osób.

**ZUCHWAŁY NAPAD NA POCIĄG.** Onegdaj o 12 godz. w nocy do przedziału pociągu idącego ze Lwowa do Krakowa wpadł zamaskowany bandyta. W przedziale siedziała jedna tylko pasażerka Wysocka, od której opryszek zażądał pieniędzy. Wysocka chwyciła za kamulec, a wówczas opryszek spuścił cyngiel rewolweru, który jednak nie wypalił. Na wszczęty przez napadniętą alarm — opryszek ulotnił się, uciekając do drugiego wagonu. Tam jednak został ujęty przez konduktora.

## DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

**PRZEDSIĘBIORSTWA ŻYDÓW ŁÓDZKICH W TEL AWIWIE.** W Tel Awiwie ukończono budowę budynków fabrycznych, wśród nich kilku nowych fabryk założonych przez przemysłowców łódzkich.

**AUSTRJACKI KARDYNAŁ ARCYBISKUP** zamierza w najbliższych dniach odbyć podróż do Palestyny, celem zaznajomienia się z położeniem w kraju. Po powrocie z Palestyny kardynał złoży Watykanowi relacje ze swej podróży.

**DZIENNIK KATOLICKI O ŻYDOWSKIEM DZIELE ODBUDOWY W PALESTYNE.** Dziennik katolicki „Unita Catolica“, wychodzący we Florencji zamieścił szczegółowy artykuł o postępach żydowskiego dzieła odbudowy w Palestynie.

# Proces Steigera

(Ciąg dalszy ze strony 3-ciej)

**Przew.:** Pan jej nie zna?

**Św.:** Osobiście nie. Możliwe, że twarz jej widziałem kiedyś, bo chodziłem do teatru i byłem też za kulisami. Możliwe więc, że twarz tę znałem, ale czy to Pasternakówna, tego nie wiem.

**Przew.:** Więc osobiście nie znał pan Pasternakówny?

**Św.:** Osobiście, nie.

**Przew.:** I do dziś dnia pan jej nie zna?

**Św.:** Owszem, wiem. Na ulicy, jak była wizja lokalna byłem tam i zorjetowałem się wtedy, że to pewnie ona.

**Przew.:** Pan brał udział w wizji lokalnej?

**Św.:** Przypadkowo przeszedłem. Oczywiście stałem za kordonem. Widziałem ją, i wobec tego, że ją prawdopodobnie w teatrze widziałem, zorjentowałem się, że to Pasternakówna.

**Przew.:** Co się później stało z temi osobami? Czy między nimi był Steiger?

**Św.:** Tak. Był urany w płaszcz.

**Przew.:** Czy to ten sam?

**Św.:** Czy to ten sam, nie wiem. Wtedy był ubrany w płaszcz i miękki kapelusz.

**Przew.:** Pan nie może się zorjentować. Niech się pan namyśli.

**Św.** Twarz poznałem i okulary.

**Przew.:** Co się stało z tą osobą?

**Św.:** Doszli do auta, auto skręciło. Wsiedli do auta i pojechali na ul. Jagiellońską.

**Przew.:** Kto był w aucie a kto wsiadł?

**Św.:** Te osoby, które aresztowały i p. Steiger.

**Przew.:** A kto więcej?

**Św.:** P. insp. Łukomski.

**Przew.:** Skąd pan wie, że Łukomski?

**Św.:** Z gazet.

**Prok.:** Czy pan słyszał głos jakiegoś wołającego mężczyzny?

**Św.:** Przy aucie...

**Prok.:** Przy aucie?

**Św.:** Przy aucie nikt nie mówił. Przy aucie zbiegowiska nie było.

**Prok.:** I żaden głos nie podniósł się przy aucie?

**Św.:** Przy aucie nie widziałem, tylko na rogu koło Musiałowicza ktoś ręką wymachiwał za autem a z auta ktoś ręką odpowiadał.

**Prok.:** Ale głosu pan nie słyszał?

**Św.:** Nie.

**Prok.:** Zanim auto ruszyło nie?

**Św.:** Nie.

**Prok.:** A później?

**Św.:** Możliwe, że słyszałem, ale widziałem, że ktoś wymachiwał ręką do auta.

**Prok.:** Ręką to nie głos.

**Św.:** Ja byłem koło Sokołowiskiego i zauważyłem, że obok Musiałowicza na rogu ktoś stał i wymachiwał ręką do auta.

**Dr Landau:** Czy ten pan w mundurze, który siedział w aucie odpowiadał coś, kiedy ta kobieta przerwała i powiedziała, że to ten.

**Św.:** Właśnie od razu poznał, że to sprawca. To mnie bardzo zdziwiło.

**Przew.:** Nie mogę dopuścić do tego pytania, bo według uchwały Trybunału świadek ten został powołany tylko na tamte okoliczności.

**Dr Landau:** Chciałem stwierdzić, że o ile zdaje się, to o ten głos, który miał się odezwać przy aucie, świadek również nie był dopuszczonym, a jednak przed chwilą o głos ten był bardzo dokładnie wypytywany przez pana prokuratora.

Na żądanie obrony przewodniczący stwierdza z protokołu, że rzeczywiście uchwała Trybunału nie dozwoliła pytać świadka na te okoliczności.

**Dr Grek** prosi o o uchwałę Trybunału, gdyż jest niepodobieństwem, aby wniosek na powołanie świadka był z góry już stylizowany, w jakich wypadkach ma być pytanym. Uważa, że jeżeli świadek występuje w ciągu zeznań z nowemi relacjami, należy go także na te okoliczności wypytywać, zwłaszcza w tym wypadku, gdy chodzi o okoliczności, które rzucają światło na sugestję jednego świadka. Z tego też wnioskuje, że pytanie dra Landaua powinny być dopuszczone.

Trybunał jednak nie przychyla się do tego.



# Przegląd gospodarczy

**WALORYZACJA WIERZYTELNOŚCI Z OBLIGACJI PRZEMYSŁOWYCH W NIEMCZECH.**

W wykonaniu niemieckich ustaw waloryzacyjnych z dn. 16 lipca 1925 r. Rzesza Niemiecka przeprowadzać będzie waloryzację i zamianę pożyczek w sposób następujący:

1) Hipoteki, długi gruntowe i rentowe, ciężary realne, prawa zastawu okrętowe i kolejowe waloryzowane będą zasadniczo na 25 proc. ich wartości w złocie. Dla zgłoszeń (Amtsgericht) tych hipotek, już spłaconych, ustalony jest termin do 1 stycznia 1926 r. Pozatem zaleca rząd niemiecki, z uwagi na szczególne trudności w tej dziedzinie, pomoc prawną adwokata niemieckiego.

2) Obligacje przemysłowe konwertowane będą zasadniczo na 15 proc. ich wartości w złocie. Dodatkowe prawa przysługują tzw. dawnemu posiadaniu tj. posiadaczem obligacyj od dn. 1 lipca 1920 r. oraz w razie zaistnienia szczególnych wypadków przewidzianych przez prawo, zwłaszcza dla wspólnej sukcesji prawnej (np. nabycie przez rozdział wspólności spadkowej itp.).

Zgłoszenia posiadanych obligacji należy uskutecznić natychmiast u dłużników, którzy emitowali obligacje, a to z uwagi na fakt, że posiadacze europejscy zobowiązani są w ciągu jednego miesiąca zgłosić swój stan posiadania u dłużników, którzy ogłosili wezwanie do zgłoszeń dawnego posiadania, w „Deutscher Anzeiger" oraz w innych do zgłoszeń dłużników, przeznaczonych dzienników.

Posiadacze obligacji, zamieszkali poza Europą, obowiązani są uskutecznić wspomniane zgłoszenia w ciągu czterech miesięcy od daty ogłoszenia wezwania dłużnika.

Zgłoszenia należy dokonać, załączając płaszcze zewnętrzne arkusza obligacyj lub kwity depozytowe oraz dowody dawnego posiadania.

Konwersji podlegają również wcześniej wylosowane i wypowiedziane obligacje.

Właściciel obligacyj który złożył je w banku, prze prowadzającym za przedsiębiorstwo emitujące wylosowanie i wypowiedzenie obligacyj, winien swe prawa zgłosić w odnośnym banku, a o ile jest posiadaczem dawnym winien wydać polecenie, by bank natychmiast przesłał obligacje do firmy emisyjnej celem zgłoszenia dawnego posiadania, równocześnie zawiadamiając bezpośrednio o tem firmę emisyjną.

———o-o———

**PRZEMYSŁ**

**ZNACZNE ZMNIEJSZENIE SIĘ BEZROBOCIA W ANGLJI.** Według ostatniego tygodniowego wykazu Ministerstwa Pracy, liczba bezrobotnych zmniejszyła się w porównaniu z tygodniem poprzednim o 24,700 w ten sposób w chwili obecnej liczba bezrobotnych w Anglji wynosi 1,207,700. W ciągu ostatnich pięciu tygodni około 130 000 bezrobotnych znalazło pracę. W porównaniu z rokiem ubiegłym jest obecnie o 20,000 bezrobotnych mniej. Stałe zmniejszenie się liczby bezrobotnych jest właśnie tym faktem ekonomicznym, który posłużył premjerowi Baldwinowi jako podstawa do przewidywań lepszej przyszłości zaznaczonych w mowie, wygłoszonej przez niego na bankiecie w Guildhall.

**Z PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO W WIELKOPOLSCE.** Przemysł maszynowy w Wielkopolsce uskarża się wielki brak środków obrotowych, spowodowany przez zaleganie w wypłatach przez odbiorców. Między innemi instytucje rządowe jak np. P. K. O.. bardzo opóźniają wypłaty. W rezultacie fabryki pozbawione są w zupełności środków obrotowych, co wywołuje stałe zmniejszanie się produkcji, pomimo dostatecznej ilości zamówień. Pozatem fabryki maszyn, uskarżają się na wysokie koszty kolejowe oraz na utrudnienia przy imporcie surowców, lub też części maszyn z zagranicy. Obecny stan zatrudnienia w 191 przedsiębiorstwach wynosi 9,655 osób.

**KAMPANJA CUKROWNICZA I RUCH KOLEJOWY.** Ministerstwo Kolei komunikuje, iż w ostatnich dniach, pod koniec kampanji cukrowej daje się zauważyć na kolejach wzmożony ruch w tych dyrekcjach, w których znajdują się większe plantacje buraków. Obecnie ładuje się przeciętnie 2 tys. wagonów buraków dziennie. Najwięcej, bo około 1000 wagonów przypada na dyrekcję poznańską, 500 wagonów na dyrekcję gdańską, reszta zaś na dyrekcje warszawską, radomską i lwowską.

**OGÓLNO POLSKI SYNDYKAT ŻELAZNY.** Związek Polskich Hut Żelaznych oraz Górnośląski Związek Przemysłowców Górniczo- Hutniczych wyraziły gotowość stworzenia w jaknajprędszym czasie ogólnopolskiego syndykatu żelaznego. Prace przygotowawcze i rokowania prowadzone do realizacji tego syndykatu są obecnie w toku w krótkim czasie należy się spodziewać powstania tej nowej organizacji.

**KOMUNIKACJA**

**KOMUNIKACJA LOTNICZA Z CZECHOSŁOWACJĄ.** Dnia 9 listopada wyjechał do Pragi na konferencję polsko- czechosłowacką w sprawach lotniczych vice—dyrektor departamentu eksploatacyjnego Ministerstwa Kolei p. F. Moskwa. Konferencja ta ma na celu uregulowanie przelotów aparatów należących do polskich linji lotniczych nad terytorjum czechosłowackim. Głównie chodzi tu o komunikację powietrzną Warszawa—Kraków—Wiedeń.

# Zeznania ojca Steigera

Następnie zostaje wezwany ostatni świadek Chaskiel Steiger, szklarz, ojciec oskarżonego, lat 57, właściciel składu szklarskiego.

**Przew.:** Pan zna ważność przysięgi, jej świętość i skutek?

**Św.:** Może mnie panowie uwolnią od przysięgi, bo dziś jest święty dzień sobotni i nie chciałym dziś przysięgać. Jeżeli jednak muszę, to przysięgę złożę.

Na żądanie prokuratora przysięgę odebrano. Zeznaniom ojca Steigera przysłuchuje się licznie zebrana publiczność w wielkiem skupieniu. Bezpośredniość jego zeznań czyni potężne wrażenie. Gdy mówi o niewinności syna, wybucha głośnym płaczem. Zauważyć można również łzy w oczach syna. Słychać też szlochania wśród publiczności. Członkowie Trybunału, szczególnie przewodniczący, nie tają też wzruszenia. Również na twarzach sędziów przysięgłych maluje się wzruszenie. Obrońcy, jakby przykuci do ławy, przysłuchują się tym prostym, z głębi zbolałego serca płynącym zeznaniom.

O swojem dziecku może świadek mówić tylko w superlatywach. Zresztą wszystkie jego dzieci są wzorowe. Specjalnie jednak oskarżony był chlubą rodziny. Był bardzo pilny.

W szkole był zawsze celującym uczniem. Z jego powodu nie miał nigdy żadnych przykrości. Po zdaniu matury, gdy wstąpił na uniwersytet, zdawał egzamina bardzo regularnie. Jak był przywiązany do ojca świadczy fakt, że mimo studjów pewnego dnia w czasie inwazji, kiedy ojciec miał dużo roboty, o ludzi było trudno i nie chciał żadnego zamówienia przyjąć, wtedy syn stał z nim przez 14 dni do 11-ej

w nocy przy warsztacie i kitował okna. Nie chciałem — powiada świadek — przyjąć zamówienia. Zamówienie to było bardzo pilne. Miało być gotowe do 14 dni. Mówiłem do zamawiającego: to jest niemożliwe, by w tym czasie wogóle to wykonać. Ale syn nalegał, mówił: ojcze, teraz są ciężkie czasy i razem z młodszym bratem Feliksem nalegał: Niech tato tej roboty nie puści. Będziemy się starali by robota była na czas gotowa. Wtedy nie można było dostać ludzi, więc od godziny 7 rano do 11 w nocy pracowali ze mną. Ja krajałem szyby, a oni kitowali. Rzeczywiście do 14 dni robota była skończona. Do firmy Meinl wstąpił w r. 1923 i był tam aż do jego nieszczęścia.

**Przew.**: Zapytam pana o niektóre rzeczy, na które może będzie panu trudno odpowiedzieć.

**Św.**: Jestem pewny, że nic nie będzie trudnem. Tylko prawdę mogę powiedzieć.

**Przew.**: Zapytam się więc pana, czy pan się orjentuje, jakich społecznych przekonań był syn. Jakie poglądy miał?

**Św.**: Wszystko wiem.

**Przew.**: Może pan się tem niezajmuje?

**Św.**: Wiem, jakim on był człowiekiem. Wtedy, kiedy był zamach na pana Piłsudskiego we Lwowie, syn mój złapał się za głowę, mówiąc: Boże, co się u nas dzieje! Że nie może nigdy u nas być spokój! To też o tem może świadczyć służąca, która służyła u mnie wtedy. Ita służąca, która teraz nawet nie służy już u mnie, powiedziała, że chce iść świadczyć. Syn mój to jest człowiek całkiem spokojny, cichy.

**Przew.**: Niepokoiły go takie rzeczy jak strzelanie?

**Św.**: Na niego to działało okropnie.

**Przew.**: Jakie miał przekonania?

**Św.**: Był sjonistą, wstąpił do „Makabei".

**Przew.**: Muszę o to też zapytać, czy słyszał pan o komunizmie? Czy pan sobie to wyobraża? Niech nam pan to w prosty sposób opowie.

**Św.**: Przed tem nieszczęściem wogóle o tem nie wiedziałem. Teraz już prędzej wiem.

**Przew.**: Nasłuchał się pan o tem?

**Św.**: Dość. Aż zanadto. Dziwię się że syn tak długo siedzi, mimo tego, że jest niewinny. Jeden Pan Bóg na niebie. (Świadek zalewa się łzami. Poruszenie na sali, słychać szlochania. W oczach jednego [illegible] widać łzy. Przewodniczący też nie ukrywa [illegible]. Na sali panuje grobowa cisza).

**Przew.** (po chwili): Chciałbym, by pan jako ojciec, o ile pan mógłby z tego sobie zdać sprawę, czy mógłby pan podejrzewać, że syn pana miał zapatrywania komunistyczne?

**Św.**: To wykluczone. Wiem na pewno. Ja się w tem tak bardzo dobrze nie orjentuję, ale wiem na pewno że on nim nie jest.

**Przew.**: Zapewnienie nie wystarczy.

**Św.**: Mam dość dowodów.

**Przew.**: Wspomniał pan, że syn miał spokojne zapatrywania i lubił spokój.

**Św.**: Tylko spokój. Miał taką samą naturę jak ja.

**Przew.**: Czy miał jakie papiery komunistyczne, wywrotowe?

**Św.**: Teraz to ja sobie to wyobrażam. Przedtem to wogóle o takich rzeczach nie wiedziałem, ale komunistą to napewno nie był.

**Przew.**: A teraz co do religijności.

**Św.**: Syn mój tak bardzo pobożnym nie jest. Lubiał on natomiast tradycję żydowską. We święta chodził się ze mną modlić, zwłaszcza w Sądny Dzień i na Nowy Rok. Nawet na młodszego syna się skarżył dlaczego nie wstaje wcześniej i późno przychodzi do bożnicy.

**Przew.**: A modlił się?

**Św.**: Tak. Modlił się. Syn siedział koło mnie i modlił się. Miałem z tego zawsze pociechę. Nie wiem, czy to panom wiadome. U nas istnieje święto Pesach. Nie wiem jak to po polsku. Jest wtedy kolacja. Syn raz przy kolacji mówił, że jak się ożeni, to tak samo będzie siedział i odprawiał „sejder" jak tato. Mnie się to bardzo podobało.

**Głos z ławy przysięgłych**: Co to jest seder?

**Dr Landau**: Jest to rytualna wieczerza, połączona z modlitwami.

Św.: Kilka razy to powtórzył. **Panowie, mój syn jest niewinny. Ja wszystko wiem. Wiem, że on jest niewinny. Swoją głowę dałbym za to.**

**Przew.**: W ten sposób nie można.

**Św.**: Ale ja napewno wiem, że on jest niewinny. Obcy ludzie, którzy go znali, nawet katolicy, nie Żydzi moi odbiorcy mówili: panie Steiger, my damy głowę za to, że syn jest niewinny. Wszyscy go znali, jak on się uczył, jaki pilny był. Przychodził bowiem do mnie do sklepu i wszyscy go znali.

Nasępnie zadają świadkowi cały szereg pytań na okoliczności, które już zostały na rozprawie poruszone. M. in. przewodniczący wypytuje go czy Orlicka, która wczoraj była przesłuchana w charakterze świadka, była u niego?

**Św.**: Wczoraj młodszy syn Feliks opowiedział mi, że faktycznie jakiś pan w tamtym roku był u nas i powiedział, że jak trzeba będzie, to żona jego może świadectwo złożyć. Ale wtedy do nas masa ludzi przychodziła. My wszyscy byli jak nieżywi. Nie wiedzieliśmy, co się z nami dzieje.

Następnie radca Gettinger stawia szereg pytań, zmierzających do wyświelenia, jak Steiger żył we Wiedniu i, jakkolwiek świadek zdołał wyjaśnić, że syn żył we Wiedniu na koszt kuzyna dra Reizesa, który w dowód wdzięczności, że kiedyś był na utrzymaniu u świadka, syna utrzymywał we Wiedniu, radca Gettinger ciągle wentyluje tę sprawę stawiając szereg pytań, mogących nasunąć przypuszczenie, czy Steiger nie miał we Wiedniu pieniędzy z innych źródeł. Specjalnie zwraca radca Gettinger uwagę, że Steiger uczęszczał na akademję eksportową, która jego zdaniem wymaga wielkich kosztów. Oskarżony wyjaśnia, że był na utrzymaniu u dra Reizesa, czesne nie było takie wysokie, jak sobie radca Gettinger wyobraża, koszta też nie były wielkie, jedynie skrypta, które można było sobie wypożyczyć.

[illegible]. Ot, sobie zwykła żydowska rzemieślnicza rodzina, która tylko dzięki swej wyżej niż przeciętnej inteligencji potrafiła przy dobrej woli i dość znacznych wysiłkach dać dzieciom odpowiednie wykszałcenie.

Na tem rozprawę odroczono do poniedziałku.

# Tajemnica odgadywania myśli

## Czy materjalizacja jest prawdą?

## (Doświadczenia Hansa H. Ewersa)

Znany autor „Alraune" Hans Heinz Ewers zajmuje się oddawna tak bardzo ciekawą dziedziną okultyzmu. W rozmowie z pewnym dziennikarzem wiedeńskim opowiedział Ewers swoje niezmiernie interesujące doświadczenia na tem polu. Z rozmowy tej pozwolimy sobie przytoczyć następujące ustępy:

Przed wielu laty sprowadził mnie szczęśliwy przypadek z wielkim Edisonem. „Czem jest właściwie elektryczność?" — spytałem się wówczas czarodzieja naszych czasów. Od powiedź jego była krótką i węzłowatą: „Nie wiem". Otóż wedle mego najgłębszego przekonania te tajemnicze siły, które wywołują tyle cudów, w rzeczy samej nie są ani o włos więcej ponadziemskie, ani też bardziej tajemnicze, niż elektryczność, z tą tylko różnicą, że ich objawy są nam mniej znane.

Miałem kilkakrotnie sposobność być przy seansach znakomitych medjów. Najbardziej zainteresowały mnie seansy z bardzo sławnym w owym czasie telepatą Reesem. Ten nadzwyczaj zręczny odgadywacz myśli, któremu przypisywano nawet zdolność odgadywania przyszłości, wprawiał w zdumienie to warzystwo nowojorskich salonów. Zaproszeni na seans goście spisywali na kawałku papieru rozmaite zdania w rozmaitych językach. Mister Rees znajdował się w drugim pokoju, mając przed sobą arkusz papieru, który zapisywał hebrajskiemi literami. Widocznie hebrajski alfabet był mu bardziej znany, niż łaciński. Gdy wszyscy goście już swe karteczki wypełnili, wszedł mister Rees do salonu i ze swego arkusza papieru odczytywał zawartość wszystkich karteczek, a wszystko zgadzało się co do joty. Chciałem odgadnąć tajemnicę Reesa i spytałem się go, w jaki sposób daje sobie radę. Telepata odpowiedział mi, że musi się tylko skoncentrować, by pojedyńcze karteczki oglądnąć całkiem wyraźnie swemi oczyma i w ten sposób odczytać ich treść. Mister Rees dzięki tym swoim właściwościom został nazwany „człowiekiem o roentgenowskich oczach". Nie ufałem jednakowoż temu wyjaśnieniu i rzeczywiście udało mi się je obalić przy najbliższej sposobności Jeden z gości Rosjanin, napisał mianowicie na karteczce: „Muszę jutro zapłacić czynsz mieszkaniowy". Misster Rees odczytał: Jutro jest dzień św. Jana. A więc zaszła tutaj widoczna pomyłka, ale ta pomyłka pozwoliła mi wglądnąć w mechanizm jego sztuki. Oto w Rosji reguluje się zwykle czynsze na św. Jana, a gość, który te słowa napisał na karteczce, myślał równocześnie, że jutro jest właśnie św. Jana. Mister Rees nie czytał więc pisma swemi roentgenowskiemi oczyma, tylko czytał myśli. Nakłoniłem więc wszystkich uczestników seansu, by tylko pozornie zapisywali swe karteczki, a w rzeczywistości ani słóweczka nie napisali. Mister Rees i tym razem odczytał ze swoich hebrajskich hieroglifów wszystko to, o czem goście myśleli, gdy ręka ich pozornie zapisywała karteczki. Mister Rees nie posiadał więc roentgenowskich oczu, a umiał tylko odczytywać myśli. W kilka miesięcy później uczyniono z niego w Nowym Jorku proroka, rozumowano bowiem, że człowiek, który umie odgadywać myśli, potrafi także przewidzieć przyszłość. W ten sposób Rees stał się wkrótce znakomitością na Wallstreet. Znani kupcy, przedsiębiorcy i finansiści przed swemi operacjami giełdowemi zwracali się do Reesa, który o tych rzeczach nie miał żadnego pojęcia. Stosowano się do jego rad, które po większej części okazały się szczęśliwemi. Chciałbym przy tej sposobności zwrócić uwagę jeszcze na jedną okoliczność, którą zauważyłem podczas tych seansów. Jest rzeczą wiadomą, że telepata najłatwiej potrafi czytać w myślach jakiegoś osobnika, gdy trzyma w swojej ręce jego rękę. Otóż okazało się, że zwykły drut miedziany, który łączył telepatę z daną osobą, oddaje tę samą przysługę. Robi to wrażenie, jak gdyby tajemnicze fale myślowe można przewodzić taksamo, jak elektryczność. Wykazał to znany neurolog z Medjolanu prof. Cazzameli, który przyjmuje daleko idące podobieństwo fal myślowych z falami elektro-magnetycznemi.

Zmarły niedawno berliński inżynier Grunewald był moim przyjacielem. Grunewald urządził sobie laboratorjum, celem zbadania istoty medjumizmu. Wymyślił w tym celu wszelkie możliwe instrumenty kontroli, jak niezliczone aparaty fotograficzne, wagi precezyjne, lampy sygnałowe itd. Brałem parę razy udział w seansach u niego, lecz nie nabyłem tego niezłomnego przekonania, że tzw. materjalizacja, a więc wyłanianie się z ust medjum dziwnego tworu, polega na prawdzie i rzeczywistości. Zdaje mi się, że materjalizacja jest oszustwem. Badacze okultyzmu ostrzegają też ciągle wszystkich biorących udział w seansie, by rękoma nie dotknęli się „ektoplazmy", to jest tej materji, która wydobywa się z ust medjum. Narazie to się nieudało, gdyż zasłaniają się tem, że mogłoby to sprowadzić śmierć medjum. Ja niewiele sobie robiłem z tej groźby i przywłaszczyłem sobie raz kawałeczek zmaterjalizowanej ektoplazmy.

Był to tylko papier bibulasty i gips. Nie ulega więc najmniejszej wątpliwości, że medjum popełniło oszustwo. Od tego czasu więcej nie wierzę w realność tego zjawiska.

Mimo jednak oszustw już stwierdzonych i jeszcze niestwierdzonych jestem jednakowoż przekonany, że okultyzm sprowadzi w niedalekiej przyszłości rewolucję nauki, tak jak to swego czasu uczyniła teorja Galwaniego o elektryczności.

RZECZY CIEKAWE.

# Leczenie kolorami

W angielskiem piśmie lekarskiem „The Practitioner" r. Dodson Hessey pisze o leczeniu barwami rozmaitych chorób. Dr. Hessey opowiada o wypadkach uleczenia barwami neurastenji, newralgji, neuritis, bezsenności, uderzeń krwi do głowy, depresji umysłowej i innych zaburzeń. Trzy najkorzystniejsze, najbardziej użyteczne kolory to barwy zielona, niebieska i pomarańczowa. Zielony kolor dodatnie kojąco działa na system nerwowy, daje wrażenie ciepła, uśmierza ból i obniża ciśnienie krwi.

Kolor niebieski ściąga najdrobniejsze naczynia krwionośne, daje wrażenie chłodu, podnosi ciśnienie krwi.

Barwa pomarańczowa ożywia i dodaje odwagi. Kuracja polega na oświetleniu kolorową lampką o sile 100 świec; pacjent przywdziewa do oświetlania białe szaty.

# Przesilenie gabinetowe

## Przywódcy stronnictw w Belwederze. — Wielka koalicja czy większość rządowa. — Koło Żydowskie usunięte od współpracy! — Marszałek Piłsudski w Belwederze.

(Telefonem od naszego korespondenta)

**Warszawa.** 14 11. Sin. Przez cały dzień dzisiejszy odbywały się w Belwederze konferencje przywódców stronnictw sejmowych na temat sytuacji przesilenia. Poniżej przedstawiamy chronologicznie przebieg tych rokowań.

### Klub Piasta wobec sytuacji

O godzinie 10 rano odbył pan prezydent Rzeczypospolitej konferencję z pos. Witosem. Poseł Witos, wróciwszy do sejmu, przyjął sprawozdawców sejmowych i oświadczył im co następuje: Pan prezydent Rzeczypospolitej poinformował mnie o przebiegu dotychczasowych rozmów i zapytał mnie o stanowisko mego klubu, czy wstąpimy do większości rządowej, czy do wielkiej koalicji stronictw. Oświadczyłem w odpowiedzi, iż uważamy, rząd koalicyjny za konieczny w obecnej chwili i w takim rządzie wzięlibyśmy udział W zwykłej większości rządowej wzięlibyśmy udział, gdyby ona wskazywała trwałość i gdyby gabinet był odpowiedni złożony.

### Stanowisko N. R. R.

Następnie przyjął pan prezydent w Belwederze przywódcę Narodowej Partji Robotniczej posła Popiela. Stanowisko swe wobec przyszłego rządu uzależnia NPR. od uwzględnienia żądań warstw ubogich, utrzymania reform socjalnych i złagodzenia klęski bezrobocia.

## Koło Zyd wobec sytuacji przesileniowej

Dłuższą rozmowę odbył pan prezydent Rzeczypospolitej z wiceprezesem Koła Żydowskiego posłem Rozmarinem. Pan Prezydent informował się szczegółowo o stanowisku Koła wobec koncepcji wielkiej koalicji. Pos. Rozmarin oświadczył, iż jedynem rozwiązaniem obecnej sytuacji jest koalicja wszystkich stronnictw przy zawieszeniu walk politycznych i zwróceniu całej uwagi na sprawy gospodarcze i finansowe. Inne rozwiązanie sprawy — podkreślił pos. Rozmarin — nie doprowadzi do celu. Jedynie koalicja wszystkich stronnictw może uspokoić kraj i spotkać się z zaufaniem zagranicy.

Równocześnie pna prezydent Rzeczypospolitej oświadczył pos. Rozmarinowi, że doszły go ostatnio wiadomości o państwowotwórczej pracy Koła Żydowskiego, chętnie więc posłucha opinji Koła w sprawie kandydatur członków przyszłego rządu. Przytem pan Prezydent wymienił szereg nazwisk, na które poseł Rozmarin wyraża zgodę lub przeciw którym oponował. Wkońcu rozmowy oświadczył p. Prezydent Wojciechowski, że znane mu jest dostatecznie ciężkie położenie handlu i przemysłu, oraz, że wie, iż wskutek obecnej sytuacji cierpi bardzo ludność żydowska.

O godzinie 1 popołudniu wezwany został do Belwederu marszałek Sejmu p. Rataj. Przed wyjazdem swoim do Belwederu, przyjął marszałek dziennikarzy, sprostować wiadomość, podaną przez jedno z pism, iż marszałek zamierza wywołać przesilenie na stanowisku Prezydenta Rzeczypospolitej.

Po audyencji swej przyjął p. Rataj ponownie dziennikarzy i oświadczył im: „Byłem u prezydenta Rzeczypospolitej, by wymienić spostrzeżenia i uwagi, jakie się w czasie rozmów prowadzonych przez Prezydenta z poszczególnymi przedstawicielami klubów wyłoniły. O ile mi wiadomo — mówił p. Rataj — pan Prezydent będzie jeszcze dziś rozmawiał z przedstawicielami niektórych stronnictw, zanim po weźmie ostateczną decyzję. Nie jest wykluczonem, że jeszcze dziś wieczorem będę znowu w Belwederze".

Na pytanie jednego z dziennikarzy, ile prawdy mieści się w pogłosce, jakoby pod suggestją rozmów z przedstawicielami niektórych klubów pan Prezydent powierzył misję tworzenia gabinetu marszałkowi sejmu, p. Ratajowi. P. Rataj odpowiedział: Odpowiedziałem już wczoraj, że niema o tem mowy. Przyzwyczajony jestem do gruntownego przemyślenia każdej odpowiedzi, zwłaszcza w sprawach publicznych. Odpowiedź wczorajsza była także dobrze przemyślana.

## Deklaracja marszałka Piłsudskiego przed Prezydentem Rzeczypospolitej

Punktualnie o godzinie 2 popołudniu przybył pierwszy marszałek Polski, Józef Piłsudski do Belwederu Specjalnie ustawione warty honorowe oddały marszałkowi honory wojskowe. Marszałek wszedł do pałacu belwederskiego przy odgłosie trąb i fanfar. Marszałek został bezzwłocznie przyjęty przez Prezydenta.

Po przywitaniu się z p. Prezydentem marszałek odczytał przygotowane oświadczenie w sprawie stanu armji. Po przeczytaniu deklaracji marszałek poprosił Prezydenta Wojciechowskiego, by raz jeszcze odczytał przed nim zgłoszoną deklarację.

Deklaracja marszałka Piłsudskiego brzmi: Uważam za stosowne ostrzedz pana Prezydenta przed pominięciem moralnych interesów armji polskiej w rozważaniach przy rozwiązaniu obecnego kryzysu. Czyniono to już dwukrotnie i ze smutkiem stwierdzić muszę, że rezultaty tego pominięcia doprowadziły do coraz silniejszego rozdrażnienia w wojsku. Niepodobna bowiem żądać, by w państwie naszem wojsko służyło patrjom politycznym w ich prywatnych interesach. Niepodobna też sądzić, iżby wojsko, które jest walczącą reprezentacją narodu w razie konieczności obrony zbrojnej granic państwa, mogło być posłuszne i utrzymane w honorze służby, gdy ma pracować jako objekt przetargów pomiędzy poszczególnymi ambicjonizującymi generałami czy posłami. Ostrzegam raz jeszcze Pana Prezydenta, nie mieszając się zresztą do obecnych kłopotów Pana. Wziąłem jednak na siebie ten obowiązek jako poprzednik Pana, jako ten, który armję formował i dowodził nią w najcięższych próbach wojennych, wreszcie jako najwyższy rangą oficer".

podp. **Józef Piłsudski.**

Sulejówek, 13. 11. 1925.

Po odczytaniu deklaracji p. Prezydent zapytał pana Marszałka, czy nie widzi kandydata na stanowisko ministra wojny. Marszałek odpowiedział, że będzie mógł wtedy o tem mówić, gdy przy boku Prezydent zobaczy człowieka, któremu powierzy misję utworzenia rządu.

Nagły przyjazd marszałka Piłsudskiego do Belwederu przyjęty został w Sejmie jak grom z jasnego nieba i stanowił temat wszystkich rozmów.

## Finansowa Jabłonna

### Wywiad z posłem Thonem.

**Warszawa,** 14. 11 Sin. W toku dzisiejszych rokowań dokoła utworzenia wielkiej koalicji przedstawiciele Związku Ludowo Narodowego oświadczyli iż żadną miarą ZLN. nie zgodzi się aby w skład koalicji wchodzili Żydzi.

W związku z tem korespondent Wasz rozmawiał dziś z pos. Thonem, który oświadczył co następuje: „Zdawało mi się że koncepcja rdzennie polskiej większości upadła już, tymczasem widać, że endecy niczego się nie nauczyli i niczego nie zapomnieli. Dziwnie się wypacza polityka ślepoty tych panów, których jednoczy myśl, że można zrobić finansową Jabłonnę, jak się zrobiło w swoim czasie z wojskową. Trudno spodziewać się cudu nad Wisłą przy tak dziwnem ujęciu zagadnień politycznych".

### DALSZE ROKOWANIA

O godzinie 15'20 p. Prezydent przyjął w Belwederze min. Stanisława Grabskiego z którym omówił sprawę deklaracji marszałka Piłsudskiego. W godzinę później przyjęty został w Belwederze poseł Głąbiński, który odmówił udzielenia prasie informacji.

O godzinie 18'15 został przyjęty ponownie marszałek Rataj. Po tej audjencji oświadczył on dziennikarzom: Panu Prezydentowi brak jeszcze pewnych elementów do powzięcia decyzji i w tym celu prowadzone jeszcze będą rokowania dziś i jutro.

### CENTRO-LEW NA WIDOWNI?

Późnym wieczorem w wyniku kilkugodzinnych obrad kluby: Wyzwolenie. Związek Chłopski, NPR i Klub Pracy wystosowały pismo do prezydjum stronnictw iPasta i Ch. D. z propozycją, utworzenia na terenie sejmowym porozumienia stronnictw centrowo lewicowych, reprezentujących czynnik pracy w społeczeństwie w celu powołania do życia rządu parlamentarnego, opartego o stronnictwa centrum i lewicy".

PPS zgłosiło swój akces do bloku centrolewicowego.

## Złoty we Wiedniu

Telefonem od naszego korespondenta.

**Wiedeń,** 14. 11 (D.) Złoty osiągnął dziś kurs al pari z szylingiem, tj. w stosunku do dolara notowany był 7.08. Notowania te były tylko prywatne, gdyż w sobotę popołudniu giełdy oficjalnej niema, a rano dewizy nie są notowane. Kurs urzędowy złotego w stosunku do dolara wynosi 6.80—6.90.

## Dziś wybory w Czechosłowacji

(Telefonem od naszego korespondenta).

**Wiedeń,** 14. 11 (D.) Z Pragi donoszą: Jutro odbywają się w całej Czechosłowacji wybory do parlamentu. Do wyborów staje 29 stronnictw. Do sejmu ma zostać wybranych 390 posłów do senatu 150 senatorów.

## Turniej szachowy w Moskwie

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Moskwa, 14 11. (S) Dotychczas w turnieju szachowym na pierwszem miejscu stoją Bogu ljubow i Rubinstein mając punkty 3,½ (pierwsza cyfra wygrana, druga remis) dalej Marshall 3(1) (nawias=partja nierozstrzygnięta) Tarkower 3, Capablanca, Bogtyrow 2,½, Torre, Werbiński 2 (1), Rabinowicz, Romanowski Yates 1, ½, Lasker ½ (2), Spielman ½ (2), Grinfeld ½, Żatymirski ½, Żubanow 0.

## Taktowny champion

Jack Dempsey, słynny bokser, występuje do pewnego czasu jako aktor filmowy. Zdaje się, że w tym nowym zawodzie nie zdobył sobie sławy Ale że Dempsey, przyzwyczajony do rozgłosu i owacji, chce, aby o nim mówiono, przeto pokusił się o laury literackie. Książka, którą wydaje wkrótce, ma tytuł, jak głoszą reklamy: . Listy miłosne od moich adoratorek.

Oto człowiek taktowny, skromny i delikatny!

Redaktor naczelny Dr W. Berkelhammer. — Redaktor odpow.: Zygfryd Moses. a. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków Orzeszkowej 7.